Po konfiskacie nakład drugi

„Cz Nr. 88 (5708) WARSZAWA, PIĄTEK 2 MARCA 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

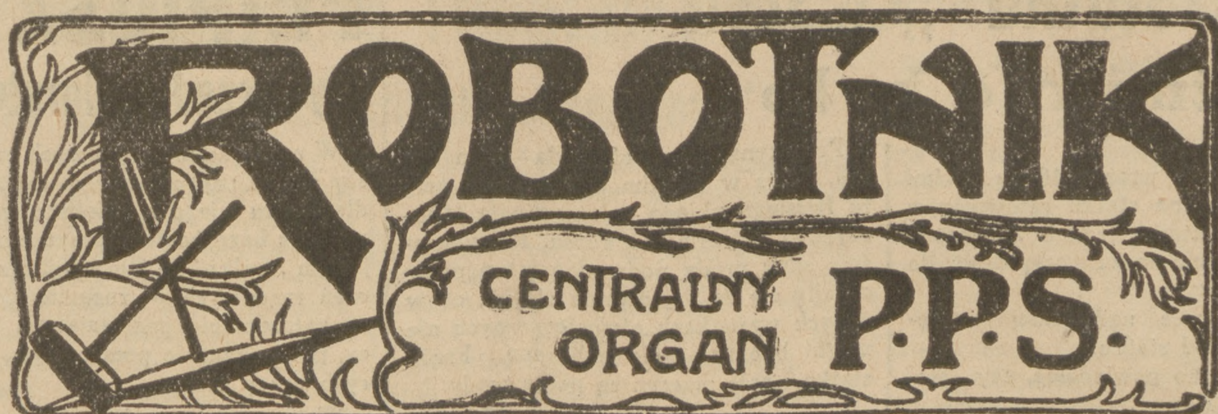
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.75-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Więzienie S-to Krzyskie znów dla więźniów politycznych

Dowiadujemy się, że w słynnem więzieniu Ś-to Krzyskiem **znów znajdują się więźniowie polityczni.**

Ostatnio przewieziono do tego więzienia Abe **Dęba** z więzienia w Białymstoku, skazanego na 8 lat więzienia. Węzień polityczny **Dąb** ma dziennie 15 minut spaceru, jest zakuty w kajdany i przebrany w ubranie więzienne.

Fakty powyższe wystarczają w zupełności, aby mieć pojęcie o systemie panującym w tem więzieniu. A przecież kiedyś Ministerjum Sprawiedliwości uroczyście oświadczyło, że do więzienia Ś-to Krzyskiego nie będzie się wysyłało więźniów politycznych.

Dalszy bieg afery Stawickiego

REDAKTOR DUBARRY.

Redaktor „Volonte" **Dubarry** (prawicowiec), badany przez sędziego śledczego przyznał, że interwenjował na prośbę dep. **Garrat** w Banku Francuskim, aby uzyskać zaliczkę na konto bonów bajońskich.

Dubarry dodał, że znał dobrze **Stawickiego** i że rekomendował go b. prefektowi policji **Chiappe.** Co do pieniędzy, to wszystkie kwoty, otrzymane od **Stawickiego,** poszły na wydawnictwo „Volonte". Po ukończeniu badania adwokaci wnieśli podanie o prowizoryczne wypuszczenie na wolność **Dubarry.**

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMORDOWANIA PRINCE'A.

Policja ustaliła, że nóż znaleziony przy zwłokach **Prince'a** był sprzedany w jednym z bazarów paryskich 17 lutego. Subjekt sklepowy nie może sobie dokładnie przypomnieć rysów kupującego.

Komisarze policji złożyli raporty, zawierające zeznania osób, z których wynika, że radca **Prince** w dn. 17 lutego był śledzony przez podejrzanych osobników. (PAT.).

PROKURATOR REPUBLIKI DOSTAŁ DYMISJĘ.

Parlamentarna komisja śledcza po zapoznaniu się z raportem prezesa **Lescouve, stwierdziła winę prokuratora Pressard'a** i jego zaniedbania, które pozwoliły **Stawickiemu** na uprawianie kryminalnej działalności przez dłuższy przeciąg czasu. Po dymisji **Pressard'a** stanowisko prokuratora Republiki objął prezes **Gomien.** (PAT.).

WSPÓLNICY STAWICKIEGO.

Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj byłego wicedyrektora ministerjum handlu—**Constantina,** zarzucając mu współudział w oszustwach **Stawickiego. Constantin** oświadczył, że wyjaśnienia złoży w obecności adwokata. Następnie przesłuchano jednego z urzędników gabinetu ministra **Bonnet** w sprawie roli, jaką odgrywał w tym gabinecie adwokat **Guibaud - Ribaud.** Po zapoznaniu się z wykazami sum, wypłaconych czekami wspólnikowi **Stawickiego, Depardon,** który pobrał ogółem 13 miljonów franków, sędzia śledczy nakazał jego aresztowanie. (PAT.).

REWIZJE.

Na żądanie komisji parlamentarnej władze śledcze postanowiły przeprowadzić rewizję w mieszkaniu **Stawickiego** i w towarzystwach przez niego założonych.

Wczoraj dokonano rewizji w banku Menara oraz u jednego z maklerów giełdowych. (PAT.).

WYKAZ CZEKÓW STAWICKIEGO W RĘKACH MINISTRA.

„Echo de Paris" dowiaduje się, że minister sprawiedliwości otrzymał od policji pełny wykaz czeków **Stawickiego.**

S. D. Austrji na emigracji

Według doniesień niektórych pism węgierskich, wychodzących na Słowaczyźnie, przebywający w Czechosłowacji przywódcy austrjackich socjalnodemokratów tow.: Juljusz **Deutsch** i Otto **Bauer** zamierzają na terytorjum czechosłowackim (w Bratislavie) wznowić organizację austrjackiej Socjalnej Demokracji. Według doniesień innych pism dr. **Deutsch** przebywa w Kremnicy na Słowaczyźnie w jednem z tamtejszych sanatorjów na kuracji, która potrwa dłuższy czas. (PAT).

Coroczne plebiscyty w Niemczech

„Frankfurter Nachrichten", omawiając ostatnią mowę kanclerza **Hitlera** w monachijskim „Hofgrauhaus", w której kanclerz zapowiedział, że corocznie będzie zwracał się „z apelem do narodu niemieckiego", twierdzą, że jest to zapowiedź plebiscytu corocznego w ważnych sprawach zagranicznej i wewnętrznej polityki. (PAT.).

Procesy w Niemczech

W Kilonji toczy się szereg procesów przeciwko robotnikom, oskarżonym o nielegalną działalność oraz rozpowszechnianie ulotek o treści antypaństwowej. Przed sądem stanęło ostatnio 138 robotników, z których już 12-stu skazano na kary około 3 lat więzienia.
(PAT)

Koronacja cesarza Pu-Yi

Napewno nie „z woli ludu". Czy „z woli nieba"? Najpewniej... z woli Japonji

UROCZYSTOŚCI RELIGIJNE.

Z Czang - Czungu (stolicy Mandżurji) donoszą, że wczoraj rano nastąpiła tam intronizacja **Pu - Yi** na cesarza Mandżurji.

Pu - Yi przybrał imię **Kang - Tok,** co oznacza **„Spokój i cnoty".**

Przed 8-mą rano wspaniały samochód, którego radjator przybrany był kwiatami, zawiózł nowego cesarza do „Świątyni Niebios", gdzie odbyła się uroczystość religijna. Uroczystość ta była krótka, trwała zaledwie 15 minut. Ołtarz składał się z 6 kondygnacyj marmurowych. Przed ołtarzem stała orkiestra grająca na różnych starochińskich instrumentach, jak flety, klarnety, gongi i bębny.

Cesarz wstąpił po stopniach na najwyższą kondygnację ołtarza, gdzie oczekiwali go kapłani i tam położył się krzyżem na marmurowej płycie, posypanej ziemią.

W czasie modłów cesarza kapłani zarżnęli białego byka, jako ofiarę cesarza dla duchów przodków.

Następnie cesarz zapalił święty ogień, co oznaczało koniec ceremonji. Cesarz wraz z otoczeniem kapłanów zeszedł powoli przy akompanjamencie muzyki po stopniach ołtarza nadół i odjechał z powrotem do pałacu. Ceremonja ta wzorowana była na starodawnym rytuale z przed 3000 lat. (PAT).

DOKTRYNA NOWEGO CESARZA.

W czasie dalszych uroczystości koronacyjnych cesarz **Pu - Yi** wygłosił mowę tronową, w której zaznaczył, że aczkolwiek władza cesarza pochodzi z woli nieba a nie z woli ludu, będzie on brał pod uwagę wolę ludności, starając się w miarę możności podnieść dobrobyt kraju, wyniszczonego przez 20 lat wojny domowej. Cesarz będzie dążył do wywalczenia dla Mandżurji należnego jej miejsca w rodzinie narodów. W dziedzinie polityki zagranicznej cesarz będzie dążył do utrzymania dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami. Cesarz **Pu - Yi** oświadczył, że objął on tron Mandżurji nie jako spadkobierca dynastji chińskiej, lecz jako pierwszy władca nowego cesarstwa.

Oficjalny tytuł cesarza Mandżurji brzmi **Ke - Tei,** co wyrażone w ideogramach chińskich oznacza władca świecki w odróżnieniu od tytułu cesarza Japonji **„Tenno",** oznaczającego władcę Nieba. (ATE).

„UKOCHANY PRZEZ LUD...".

Z Mukdenu donoszą, że w związku z pogłoskami o planowanym rzekomo zamachu na cesarza Mandżurji, **pałac cesarski otoczony jest silną strażą.** Dostęp do pałacu jest zamknięty w promieniu 1 kilometra. Podczas wczorajszych uroczystości koronacyjnych wręczono cesarzowi kopje dawnych insygniów cesarskich, których używali przed tysiącem lat pierwsi cesarze chińscy z dynastji mandżurskiej. Oryginalne insygnia znajdują się w skarbcu Rządu nankińskiego, który odmówił wydania ich nowemu władcy Mandżurji. (ATE).

DEMONSTRACJE JAPOŃSKIE.

Z Pekinu donoszą, że dzielnica zamieszkała przez obywateli japońskich przybrała wczoraj od rana odświętny wygląd z okazji uroczystości koronacyjnych w Mandżurji. Domy zamieszkałe przez Japończyków, udekorowano chorągwiami o barwach japońskich i mandżurskich. Również niektóre domy chińskie, należące do **dygnitarzy dawnego dworu cesarskiego,** były bogato udekorowane. (ATE).

Pomoc dla rolnictwa w Sowietach

Dekretem **Stalina** i **Mołotowa** zwolniono od wszelkich dostaw i podatków grunta zasiane przez chłopów ponad ustaloną planem gospodarczym normę.

Problem obłudy

P. min. **Michałowski,** przemawiając w środę w senacie powiedział:

„Komu, jak komu, ale najmniej obozowi rządowemu zarzucać można obłudę w postępowaniu".

Tak jest, p. **Michałowski** ma rację! Najmniej chyba obozowi rządowemu zarzucać **można** obłudę w postępowaniu!

Ale zapytujemy: **dlaczego nie można** poprostu dlatego, że p. cenzor bardzo skrętnie konfiskuje wszystko, co się pisze na ten temat...

Zniesienie 2 województw

Jak się dowiadujemy, na miejsce p. wojewody **Kościałkowskiego** nikt nie zostanie mianowany, gdyż województwo białostockie zostanie zniesione w myśl wskazań komisji do usprawnienia administracji, a terytorjum to zostanie włączone do dwuch sąsiednich województw.

Temu samemu losowi ulec ma wkrótce województwo kieleckie.

Likwidacja fabryki parowozów w Warszawie

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów **Fabryki Budowy Parowozów** w Warszawie uchwaliło likwidację fabryki z dniem 1 kwietnia r. b. Na walnem zgromadzeniu reprezentowanych było 80% kapitału akcyjnego, a **uchwała o likwidacji przedsiębiorstwa zapadła jednogłośnie.**

Fabryka Parowozów zatrudnia obecnie 750 robotników i pracowników umysłowych. W okresie dobrej konjunktury pracowało około 2000 osób. Założona w roku 1920 kapitałem krajowym i zagranicznym (belgijskim) wykonała fabryka dotychczas 327 nowych parowozów i dokonała naprawy około 500 parowozów uszkodzonych. Większość produkcji przeznaczona była dla polskich kolei państwowych, odbiorcą części parowozów były Sowiety. Kryzys w fabryce zaznaczał się już od dłuższego czasu i wzrastał z roku na rok. W zimie r. b. fabryka stanęła wobec braku zamówień, co wywołało konieczność likwidacji przedsiębiorstwa.

Jak słychać, niema w chwili obecnej nadziei, aby fabryka mogła być utrzymana w ruchu, gdyż niema widoków na nowe zamówienia. Fabryka kończy obecnie resztę dawnych obstalunków. Gdyby jednak, co nie jest przewidywane, nastąpiło w ciągu marca zmiana sytuacji, byłoby zwołane nowe nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjoanrjuszów, celem reasumpcji uchwały likwidacyjnej.

(Press).

Masy pracujące Polski nie zapomną o żądaniu: Uwolnić więźniów politycznych

Katastrofa polskiego statku „Cieszyn"

Wypadków z ludźmi nie było

Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło w środę o godz. 23.50 wiadomość z **Bremen - Haven,** iż parowiec polski **„Cieszyn"** uwięziony został przez lody w zatoce Fińskiej i znajduje się w niebezpiecznej sytuacji. Statek nadaje sygnały **S. O. S.** Na miejsce wypadku wyruszył niezwłocznie łamacz lodów. (PAT).

***

Według dalszych wiadomości z Finlandji **„Cieszyn"** znajduje się w odległości paru mil od portu w Helsingforsie. Znajdujący się niedaleko lodołamacz „Jaakarhu" i statek ratowniczy „Asistance" pospieszyły natychmiast z pomocą **„Cieszynowi".**

Akcję ich utrudniała niezwykle silna burza.

Ostatecznie jednak udało się statkowi ratowniczemu „Asistance" podejść do **„Cieszyna"** — i udzielić pomocy. (PAT).

CO BYŁO PRZYCZYNĄ KATASTROFY.

Przyczyną katastrofy **„Cieszyna"** było natrafienie przez statek na mieliznę w archipelagu helsingforskim.

Wypadek wydarzył się onegdaj późnym wieczorem. Na pokładzie okrętu znajdowało się około 50 pasażerów. Statek, który osiadł w pobliżu wyspy **Mecelliot,** zaczął wysyłać rakiety ogniste, prosząc o pomoc.

Instalacja elektryczna na statku popsuła się i statek pogrążony był w absolutnej ciemności. Statki ratunkowe i łodzie wyruszyły z **Helsingforsu, Abo i Baltiszportu** natychmiast na pomoc. Wczoraj rano o godz. 4-ej podróżni opuścili statek na łodziach ratunkowych. **Żadnego wypadku z ludźmi nie było.** O godz. 6-ej uratowana załoga i pasażerowie przybyli do **Helsingforsu.**

***

(PAT). Sytuacja **„Cieszyna"** wczoraj o godz. 9 rano przedstawiała się, jak następuje: część załogi przybyła do Helsingforsu.

Kapitan statku wraz z 10-ciu ludźmi załogi pozostał na statku ratowniczym **„Assistance",** który jednak z powodu silnej burzy nie może przystąpić do prac ratowniczych.

Prawdopodobnie najbardziej uszkodzony jest przód statku.

Narazie trudno powiedzieć, czy statek da się uratować.

Przyczyną **katastrofy była** silna burza, która w wąskim przejściu do portu **Helsingforskiego uniemożliwiła „Cieszynowi"** utrzymanie kursu. Równocześnie silne prądy podwodne i kra przyczyniły się do dryfowania statku, co w danych warunkach atmosferycznych nie mogło być należycie obliczone. Przód statku i hale maszyn są pełne wody. (PAT).

Fundusz Bezrobocia

czy przedsiębiorstwo obliczone na zysk?

W enuncjacjach rządowych często słyszy się, że najważniejszem zagadnieniem dla Rządu i jego największą troską jest **walka z bezrobociem,** przyczem pod pojęciem „walka" — jak wynika z oświadczeń rządowych — rozumie się zarówno zatrudnienie pozostających bez pracy, jak i okazanie pomocy tym, dla których pracy brak.

W tym celu przecież powołany został do życia **Fundusz Bezrobocia,** na ten cel każdy robotnik i każdy pracownik umysłowy płaci „dziesięcinę" ze swoich mizernych zarobków.

Teraz oto dowiadujemy się, że **Fundusz Bezrobocia,** który w miarę pogłębiania się kryzysu... **ograniczał** wysokość i czas udzielania zasiłków, zaledwie cząstkę zebranych pieniędzy rozdziela pomiędzy bezrobotnych, a **większą** część... Nie wiemy, co się stanie z setkami tysięcy miesięcznych nadwyżek dochodów nad wydatkami? Czy **Fundusz Bezrobocia** poszedł według nowego kursu „sanacyjnego", t. j. kapitalizacji wewnętrznej, czy może F. B. przeistoczył się w **spółkę akcyjną** i zamierza w końcu roku operacyjnego wypłacić dywidendę akcjonarjuszom, czy też może ciuła kapitały na „czarną godzinę", uważając, że obecna godzina nie jest jeszcze dostatecznie czarna?

W **obwodzie warszawskim** ściągnięto w styczniu r. b. ze składek i kar 322,982,24 gr., a wypłacano bezrobotnym w postaci zasiłków zaledwie 98,655,61 gr. czyli 30% zainkasowanej kwoty. Na koszty administracyjne wydano 40,229,29 gr., czyli 12,5% wpływów, a 40% tego, co wypłacono bezrobotnym. W kasach **Funduszu** pozostała „nadwyżka" w sumie zł. 184,097,34 groszy.

W poprzednim miesiącu, w grudniu 1933 r., wpływy były nie o wiele mniejsze, bo wyniosły 313,567,74 gr., z czego wydano 132,558,84 i znowu w kasach F. B. pozostało 181,008,90 gr. W tym to miesiącu grudniu koszty administracji przewyższyły sumę wypłaconych zasiłków i stanowiły 55% wydatków.

Jedno z dwojga: albo za wysokie składki się ściąga, a w takim razie należy je obniżyć, albo ustanowić minimum zarobku wolnego od opłat; albo też **Fundusz Bezrobocia** nieopatrznie skrócił czas zasiłków, a w takim razie należy wrócić do dawnego 9-miesięcznego terminu.

Bo takiego stanu rzeczy, **żeby Fundusz Bezrobocia „ciułał" kapitały,** zbierane w dużej części **z ostatniej nędzy,** i żeby kapitały te leżały bezużytecznie w tym czasie, kiedy **tysiące rodzin giną dosłownie z głodu,** tolerować nie można.

A w końcu jeszcze jedna uwaga. Czy po tylu latach „usprawnienia" i „reorganizacji" nie uważają nasze „czynniki decydujące", że 40%, a nawet 55% wydatków na koszty administracyjne jest stanowczo o wiele zadużo? Czy po to **Fundusz Bezrobocia** istnieje, ażeby umieszczano w nim na ciepłych posadkach różnych mniejszego kalibru wyznawców „ideologji"?

Śmierć Rasputina

przedmiotem rozprawy sądowej w Londynie

Sensacyjny proces, który wywołuje widma umarłych lat

Przed najwyższym Trybunałem angielskim w Londynie toczy się obecnie proces, w ciągu którego przed sędziami i szczelnie wypełnionem audytorjum sądu omawiane są najdrobniejsze szczegóły słynnego na cały świat zamordowania **Rasputina** w dn. 16 grudnia 1916 r.

Proces wszczęła wielka księżna **Irena Aleksandrówna,** córka wielkiego księcia Aleksandra Michajłowicza i małżonka księcia Feliksa **Jusupowa,** zabójcy Rasputina.

Stroną oskarżoną jest firma kinematograficzna **„Metro Goldwyn Mayer"** z racji wystawienia w szeregu kinematografów londyńskich ub. roku filmu p. n. **„Rasputin",** w którem bohaterka filmu Wielka księżna Natasza, będąca kochanką **Rasputina** oraz narzeczoną zabójcy Rasputina ks. **Czegadjewa,** utożsamiana jest według oskarżenia z księżną **Ireną Jusupową.**

Obie strony mają najznakomitszych w Anglji adwokatów. Oskarżenie w imieniu ks. **Jusupowej** wnosi sir Patrick **Hasting,** obronę firmy „Metro Goldwyn Mayer" prowadzi William **Jovitt,** b. prokurator generalny.

Pytania stawiane w toku przesłuchiwania przez obu tych znakomitych obrońców, zarówno ks. Irenie **Jusupowej,** jak i występującemu w charakterze świadka oskarżenie ks. Feliksowi **Jusupowowi** wnoszą dużo interesujących szczegółów do historji sprawy **Rasputina.**

Obrona stara się dowieść, że „ks. **Natasza"** bynajmniej nie wyobraża wielkiej ks. Ireny.

Dla przeprowadzenia swego dowodu obrona stara się obalić przyjętą naogół tezę, że **Rasputina** zamordował ks. **Jusupow.** Obrona stara się udowodnić, że **Jusupow** dał w kierunku **Rasputina** 2 strzały które chybiły i po których **Rasputin** zaczął uciekać. Wówczas dopiero poseł **Puryszkiewicz** 4 strzałami zabił **Rasputina.**

Trup został wyniesiony przez **Puryszkiewicza** i wielkiego ks. **Dymitra Pawłowicza** do ogrodu i stamtąd wrzucony do przerębla w kanale, przepływającym obok pałacu **Jusupowych** i prowadzącym do **Newy.**

Obrona stara się dowieść, że ks. **Czegadjew** przedstawiony w filmie, jako typ silny pod względem fizycznym i duchowym, nie może w żadnym wypadku wyobrażać ks. Feliksa **Jusupowa,** który zawsze był słabowitym i przeczulonym estetą.

Typ **Czegadjewa** odpowiada raczej sylwetce wielkiego ks. Dymitra **Pawłowicza. Czegadjew** zostaje w filmie zesłany przez cara za zamordowanie Rasputina, co pokrywa się z zesłaniem W. Ks. Dymitra po zabójstwie do Turkiestanu na granicę persko - rosyjską. Podobnie i sylwetka „ks. Nataszy" nie może odpowiadać księżnej Jusupowej, wobec czego oskarżenie ma być bezpodstawne.

Rzecznik oskarżenia natomiast dowodzi, że większość przytoczonych w filmie okoliczności a w każdym razie okoliczności decydujące, każą się domyślał, że **Czegadjew — to ks. Jusupow,** a **Natasza** — to księżna **Irena.** Pałac na Mojce, w którym rozgrywa się akcja filmu, podobnie jak to miało miejsce w rzeczywistości, należał do **Jusupowych.**

Księżna **Jusupowa** występowała w tym czasie w stroju, siostry miłosierdzia, — niosąc pomoc rannym, podobnie jak „Natasza" w filmie. Oskarżenie dowodzi, że w chwili zabójstwa **Rasputina** ks. Irena wogóle nie była obecna w Petersburgu, lecz przebywała na Krymie, co księżna w czasie przesłuchiwania potwierdza.

Najbardziej sensacyjnym momentem przewodu było przesłuchiwanie ks. Feliksa **Jusupowa,** który szczegółowo opisywał przebieg zabójstwa **Rasputina.** Ks. **Jusupow** oświadczył, że dał **Rasputinowi** do zjedzenia ciastko, w którym była znaczna doza strychniny. Również do wina wsypano strychninę, jednak wobec silnego organizmu **Rasputina** dawka trucizny okazała się niedostateczna.

Wobec tego **Jusupow** wyrwał obecnemu przy tem w. ks. **Dymitrowowi** rewolwer z za pasa i biegnąc za **Rasputinem,** który szedł nadół do piwnic strzelił do niego dwa razy. W pierwszej chwili wydawało się, że **Rasputin** jest zabity, jednak podniósł się i zaczął uciekać. Wówczas poseł **Puryszkiewicz** strzelił do niego 4 razy, **Rasputin** jednak żył jeszcze.

Jusupow własnoręcznie dobił go uderzeniem pałki.

Jusupow twierdzi, że **Rasputin przyznał się wobec niego,** iż znajdował się **na żołdzie cesarza Wilhelma** i w porozumieniu z Wilhelmem pragnął skłonić carową do abdykacji cara Mikołaja.

Ks. **Jusupow** oświadcza, że dokonał zabójstwa, uważając, iż wymagają tego interesy Rosji, dla której, jego zdaniem,— **Rasputin** był największem złem.

Jako świadek oskarżenia przesłuchiwany był również nieoficjalny przedstawiciel monarchistów rosyjskich w Londynie **Sablin,** który w czasie wojny był radcą ambasady rosyjskiej w Londynie. **Sablin,** w charakterze miarodajnego opinjodawcy oświadczył, że dla niego nie ma żadnej wątpliwości, co do tego, że w filmie **„Rasputin" Czegadjew** przedstawia **Jusupowa,** a Natasza — **w. ks. Irenę.** (PAT.).

Z całego świata

BUNT W WIĘZIENIU.

W więzieniu Welfare Island (Stany Zjednoczone) wybuchł *bunt więźniów;* 1300 więźniów zaprotestowało przeciwko pożywieniu, jakie im dawała administracja więzienia. Przy pomocy zawezwanej z zewnątrz policji, władze więzienne sytuację opanowały. (PAT.).

„PRYWATNE" WIĘZIENIE.

Urzędnik sądowy, będący w *Laszdeniszahu* (Persja) na inspekcji stwierdził, że okoliczny magnat posiada swoje własne „prywatne" więzienie, w którem znaleziono kilkunastu ludzi, zakutych w kajdany w najokropniejszych warunkach. Magnata aresztowano wraz z urzędnikiem administracji cywilnej Laszdeniszachu, który stosunki te tolerował. Przy aresztowaniu o mało nie zlinczował ich tłum. (PAT.).

NA POMOC ZAŁODZE „CZELUSKINA".

Prezes komisji rządowej (sowieckiej), — kierującej akcją ratunkową dla załogi *„Czeluskina" Kujbyszew,* przyjął korespondentów prasy zagranicznej, którym przedstawił okoliczności, w jakich nastąpiła katastrofa oraz kroki poczynione w celu uratowania załogi.

W akcji ratunkowej bierze udział kilkanaście samolotów, czekających tylko na pomyślne warunki atmosferyczne, by wyruszyć w drogę.

Z *Władywostoku* wyjechał już parowiec „Smoleńsk" z 7-miu samolotami na pokładzie. W akcji biorą udział lotnicy doskonale obeznani z warunkami klimatycznemi stref podbiegunowych. Narazie warunki atmosferyczne są niepomyślne. Temperatura znacznie obniżyła się. Z rozbitkami utrzymywany jest stały kontakt radjowy. Według ostatnich wiadomości znajdują się oni obecnie pod 68,25 stopniem szerokości i 175,09 stopniem długości geograficznej. — Wśród rozbitków znajdują się kobiety i dzieci, 10-ciu uczestników wyprawy jest niezdrowych, zależy więc na jaknajprędszej pomocy. (PAT.).

SAMOBÓJSTWO POLITYCZNE.

Z Konstantynopola donoszą:

Jeden z sekretarzy poselstwa sowieckiego w Ankarze *Wasiljewicz* popełnił samobójstwo w lokalu konsulatu sowieckiego w Konstantynopolu. *Wasiljewicz,* który jest funkcjonarjuszem G. P. U„ został ostatnio odwołany do Moskwy. Przed paru dniami zamówił on sobie miejsce na parowcu, dochodzącym z Konstantynopola do Odessy. (ATE).

CERKIEW ZBAWICIELA.

Z Moskwy donoszą, że w związku z przebudową wielkiego pałacu na Kremlu, w którym zastąpiono część dachu przez szklaną kopułę nad t. zw. salą Adrijewską, w której odbywają się wielkie zjazdy sowieckie, *zburzono cerkiew Zbawiciela,* która pochodziła z r. 1330-go i była najstarszą świątynią w Moskwie. (ATE.).

Tow. Klingbacher, burmistrz St. Michael w rękach faszystów austrjackich

W górach styryjskich wynaleziono kryjówkę, w której schronił się jeden z przywódców „Schutzbundu" i uczestnik ostatnich walk w Grazu, b. burmistrz z St. Michael, tow. **Klingbacher.** Na kryjówkę, za którą służył burmistrzowi opuszczony szałas, leżący na uboczu od szlaków turystycznych, natrafił przypadkowo oddział policyjny na nartach, patrolujący okolicę. Kryjówka ta stała się po ostatnich opadach śnieżnych łatwo dostępną. Burmistrz spędził w niej 14 dni zupełnie odcięty od świata. (ATE).

Opłaty od terminatorów

na rzecz Funduszu Bezrobocia

Na podstawie orzeczenia Prezydjum Rady Ministrów tak pracodawcy rzemieślnicy, jak i zatrudnieni u nich **terminatorzy nie potrzebują opłacać składek** od terminatorów na rzecz Funduszu Bezrobocia.

W specjalnem piśmie do Ministerjum Opieki Społ. Prezydjum Rady Ministrów wyjaśniło, iż terminatorzy, praktykujący w zakładach rzemieślniczych, nie znajdują się w stosunku pracy najemnej, lecz w stosunku naukowo - wychowawczym, a zatem nie pobierają uposażenia służbowego, bądź stałego wynagrodzenia za najemną pracę.

Wobec tego terminatorzy nie podlegają obowiązkowi uiszczania opłat na Fundusz Bezrobocia. Również ich pracodawcy nie są zobowiązani do opłat na Fundusz Bezrobocia od terminatorów. (PRESS).

Straszne skutki wybuchu granatu

8 osób zabitych — 9 rannych

Tragiczny wypadek wydarzył się pod wsią **Moszna,** niedaleko Pruszkowa.

Około godz. 6 wiecz. Antoni Zamarjan spostrzegł w zamulonej sadzawce jakiś przedmiot.

Zaintrygowany wyjął ten przedmiot z błota. Był to granat artyleryjski.

Zamarjan zaczął manipulować przy granacie.

W tym czasie właśnie w pobliżu przechodziła grupka chłopców, powracających ze szkoły powszechnej do domu. W grupie tej znajdował się i brat **Zamarjana,** 13-letni Tadeusz.

Dzieci zaintrygowane tem co robi Antoni **Zamarjan,** podeszły do niego i zaczęły mu się przyglądać.

Wkrótce wokół **Zamarjana** zgromadziło się dwunastu chłopców. Nadszedł też **24-letni** sąsiad Feliks **Janczyk.**

Zamarjan zaczął rozkręcać zapalnik granatu.

Nagle nastąpił wybuch.

Skutki jego były straszne. Zamarjan i czterej najbliżej stojący chłopcy, w tej liczbie i jego młodszy brat, ponieśli śmierć na miejscu, dziesięciu innych chłopców zostało ciężko rannych.

Oto tragiczna lista ofiar:

Zabici: 27-letni Antoni **Zamarjan,** Tadeusz **Modrzejewski** (7 lat), Henryk **Janczyk** (7 lat), Tadeusz **Zamarjan** (13 lat), i Zygmunt **Klichta** (9 lat).

Ranni: Tadeusz **Wolicki** (9 lat), Zygmunt **Witkowski** (9 lat), Józef **Nowis** (9 lat), Feliks **Janczyk** (24 lata), Józef **Wójcik** (14 lat), Mieczysław **Konarzewski** (12 lat), Jan **Chiciński** (lat 14), Edmund **Tomaszewski** (lat 13) i Czesław **Kołaczkiewicz** (lat 14).

Rannych umieszczono w szpitalu w Pruszkowie.

***

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że z pośród rannych dzieci — troje zmarło. Stan pozostałych — bardzo ciężki.

Budżet w Senacie

Przebieg wczorajszego posiedzenia

SPRAWA SEN. BOGUSZEWSKIEGO.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek zakomunikował Izbie, że we wczorajszem przemówieniu sen. *Boguszewskiego* przy dyskusji nad preliminarzem Ministerjum Sprawiedliwości znalazł się ustęp, który pokrywa się z tekstem uległym konfiskacie zatwierdzonej przez Sąd Okręgowy w Warszawie. Otrzymawszy powyższą informację w dniu wczorajszym,— marszałek zatrzymał stenogram posiedzenia i wymieniony ustęp zgodnie z art. 12 i 22 Regulamin Obrad Senatu i w związku z ust. 2 art. 77 Konstytucji polecił skreślić. Na sen. *Boguszewskiego* nie nałożył jednak marszałek za to oświadczenie kary dyscyplinarnej tylko dlatego, że decyzja Sądu zapad,a w dn. 26 lutego i można przypuszczać, że mówcy nie była znaną.

Część przemówienia sen. **Boguszewskiego** pismo nasze podało dosłownie według djarjusza senackiego. Po skreśleniu przez p. marszałka jednego ustępu władze telefonicznie zawiadomiły poszczególne redakcje, który ustęp podlega konfiskacie i redakcje zastosowały się do tego. Pominięto jedynie w tych telefonach redakcję **„Robotnika".**

BUDŻET OŚWIATY.

Budżet *Oświaty* referował sen. *Ehrenkreutz,* poczem zabierali głos p. min. Oświaty *Wacław Jędrzejewicz,* sen. *Sypniewski* (BB), sen. *Siciński* (kl. Nar.) i sen. *Kisielewska* (kl. Nar.), która przedłożyła szereg dezyderatów ludności ukraińskiej.

Zkolei przemawiali sen. sen.: *Thulie* (Ch D. Małop. Wsch.), *Utla* (kl. Niem.) oraz sen. *Jabłonowski.*

Podwójna konfiskata „Robotnika"

Wczorajszy „Robotnik" został dwukrotnie skonfiskowany. I-sze wydanie za ustęp z artykułu p. t.: „A więc — uchwalamy"?; II wydanie — za ustęp z przemówienia sen. BOGUSZEWSKIEGO w Senacie.

Są to 405 i 406 konfiskaty od czasu rządów „sanacyjnych", a 25 i 26 w roku bieżącym.

Pokwitowania

DLA DZIECI BOHATERSKICH ROBOTNIKÓW AUSTRJI.

R. Kasjer zł. 10.

Czerwone Harcerstwo w Zgierzu zł. 11,50.

Zebrane w dn. 24 lutego na „Żywej Gazetce" ZNMS. Ak. w Wilnie zł. 11,15.

Urzędnik zł. 1.

Ludowiec zł. 20.

Urzędnik zł. 1.

Komisja Centralna Związków Zawod. kwituje odbiór od dr. Abrahama Penzika z Sanoka zł. 100.

Kom. Pow. P.P.S. w Baranowiczach zł. 38,77.

DLA OFIAR REWOLUCJI W AUSTRJI

Na masówce organizacyjnej P.P.S. w Kielcach, dn. 27.II zebrano zł. 10,06.

Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych, Oddział Kielce zł. 10.

J. U. zł. 16.

Pepesowcy z Rembertowa zł. 13

Mały feljeton

Z maharadżami, czy bez?

Indje — jak wiadomo — należą do W. Brytanji i królowi angielskiemu przysługuje tytuł cesarza Indyj. Tak zwany wicekról Indyj jest namiestnikiem króla angielskiego na ten najbogatszy pod słońcem kraj o najbiedniejszej ludności.

Ten stan rzeczy nie przeszkadza temu, że w Indjach jest około 300 królików czyli maharadżów, których ludność dotychczas niemal za półbogów uważała.

Do Indyj zaczęły przenikać idee europejskie. Młodzi Hindusi kształcą się na uniwersytetach europejskich i, wracając do swej ojczyzny, przywożą idee europejskie. Przywożą; nie przemycają, lecz przywożą, bo idee są wolne od cła — jak powiada myśliciel niemiecki, oczywiście nie Hitler. Pomiędzy innemi ideami przywieziono do Indyj ideę republikańską, która znajduje wśród Hindusów tylu zwolenników, że maharadżowie, ci sympatyczni maharadżowie których tyle razy oglądaliśmy na ekranie wraz z ich najukochańszemi żonami, zaczęli się czuć nieswojo. Który bardziej płochliwego usposobienia wyzbywa się za bezcen swoich klejnotów, pałaców i żon, likwiduje swoje interesy, a płynną gotówkę przekazuje do banków europejskich. Który zaś bardziej zrównoważony czeka spokojnie na rozwój wypadków.

Gdy tedy czytam o tych republikańskich apetytach różnych niedowarzonych inteligentów hinduskich, chciałbym bodaj pofrunąć do Indyj i, stanąwszy na największym placu w Kalkucie lub Madrasie, zwołać miljon Hindusów i rzec im:

— Kochani Hindusi! Przedewszystkiem spokojnie rozważcie, co czynicie. Nie o nazwę chodzi, ale o treść. Co mi z tego, że Austrja i Niemcy są republikami, a Szwecja, Danja i Belgja — monarchjami. Zapewniam was, że ja, socjalista, gdybym miał do wyboru, czy zostać obywatelem republiki Hitlera, czy poddanym króla duńskiego, to bez namysłu wybrałbym poddaństwo. Jaki tam był nieboszczyk Franz Joseph — to był, ale nie może mi się w głowie pomieścić, aby pozwolił on strzelać z armat do „swoich kochanych ludów“. Miał on wiele wad, ale ani chamem, ani sadystą nie był, a Badeni za setną część tego, co zrobił Dollfuss, w ciągu paru godzin z trzaskiem wyleciał, jak z pracy.

A więc, kochani moi bracia oliwkowi! — Jeżeli macie stuprocentową pewność, że wybór wasz na prezydenta będzie zawsze trafny i szczęśliwy, że waszym kanclerzem nigdy nie zostanie żaden cham, żaden morderca, żaden draniaszek, że wśród waszych ministrów nigdy nie znajdzie się megaloman, sadysta, tępa pała, karjerowicz lub poprostu pokraka, który więcej ludowi szkody niż korzyści przyniesie, to à la bonheur róbcie sobie depubliki. Ale jeżeli nie macie całkowitej pewności, że wybór wasz będzie dobry albo jeżeli nie możecie zabezpieczyć się przed tem, by do władzy nie dorwał się cham lub kanalja z pod ciemnej gwiazdy, to dajcie pokój swoim maharadżom i ich najukochańszym żonom, bo jakkolwiek taki maharadża to kosztowna zabawa, to może się wam zdarzyć, że prezydent lub kanclerz będzie jeszcze drożej się kalkulował.

A więc, kochani Hindusi, dobrze i długo zastanawiajcie się, byście nie żałowali po niewczasie.

ULTIMUS.

„Przedstawiciele robotników“

wybrani przez przedstawicieli „Lewiatana“

Ustawa z dn. 22 marca 1933 r. o przeznaczeniu wpływów z kar pieniężnych na akcję kulturalno - oświatową i opiekuńczą na rzecz robotników postanawia, iż sumy, powstające z wpływów i należności z kar pieniężnych, nakładanych na robotników w zakładach pracy za różne przekroczenia, przewidziane w regulaminach pracy, oraz wpływy i należności z kar pieniężnych, nakładanych przez inspektorów pracy na przedsiębiorców za przekroczenia przepisów o ochronie pracy robotników, **przeznacza się na akcję kulturalno - oświatową i opiekuńczą na rzecz robotników.**

Dla decydowania w sprawach podziału i użycia sum, przeznaczonych na powyższe cele, tworzy się przy ministrze Opieki Społecznej specjalną Komisję, w skład której, poza przewodniczącym, jego zastępcą, delegatami ministrów Opieki Społecznej, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Spraw Wojskowych, wchodzą również **trzej przedstawiciele robotników,** wybrani przez **Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia** z pośród przedstawicieli robotników, wchodzących w skład tego Zarządu.

Tak więc, przedstawiciele ministerjów do tej Komisji wyznaczają odnośni ministrowie, natomiast przedstawicieli robotników wybierają nie robotnicy, lecz Zarząd Główny **Funduszu Bezrobocia,** składający się w dwuch trzecich nie z robotników. Gdyby Zarząd Główny wybierał do wspomnianej Komisji **swoich** przedstawicieli, wszystko byłoby w porządku. Ale ma on wybrać „przedstawicieli“ nie dla siebie, lecz dla **robotników.**

Właśnie na ostatniem swem posiedzeniu dn. 28 ub. m. zajmował się Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia m. in. także sprawą wyboru tych trzech „przedstawicieli“ robotników. Zasiadający w Zarządzie Głównym prawdziwy przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych zakwestjonował prawo Zarządu Głównego do wybierania robotnikom przedstawicieli, podkreślając, jak wyżej powiedziano, że Zarząd Główny może wybierać jedynie **swych** przedstawicieli, zaś w sprawach wyborów przedstawicieli robotników mogą decydować **tylko robotnicy.** Tymczasem robotników w sprawie wyboru ich przedstawicieli wcale nie dopuszcza się do głosu, natomiast będą tu mieć głos, i to decydujący, przedstawiciele **„Lewiatana“.** Jest rzeczą jasną, że „przedstawiciele“ robotniczy, wybrani przez przedstawicieli **„Lewiatana“,** choćby nawet z pośród robotników, będą „przedstawicielami“ **narzuconymi.** W tych warunkach przedstawiciel Komisji Centralnej nie przyjąłby mandatu przedstawiciela robotników, gdyby mu go chciano ofiarować, uchyla się również od udziału w tych wyborach i zgłasza swój protest do protokółu.

Ciekawe jest, że wszyscy pozostali przedstawiciele robotników w liczbie pięciu, zasiadający w Zarządzie Głównym **Funduszu Bezrobocia** z ramienia związków chadeckiego, enperowskiego i „sanacyjnych“ nie zdobyli się ani na jedno słowo w powyższej sprawie, a trzej z pośród nich, przedstawiciele związków Ch. D., ZZP. i ZZZ., których kandydatury na „przedstawicieli“ robotników zaproponował jeden z przedstawicieli Min. Op. Społ., przyjęli w milczeniu wybór, dokonany głosami **„Lewiatana“,** Rządu i samorządu. Z pośród przedstawicieli robotniczych jeden tylko przedstawiciel ZZZ. oddał swój głos za, głosując snać na siebie.

Tak więc z rąk „Lewiatana“ i przy bierności, a raczej milczącem poparciu członków Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia z pośród nie - klasowych przedstawicieli robotników — robotnicy polscy otrzymali nowe „przedstawicielstwo“.

Nie trzeba dodawać, że jest to „przedstawicielstwo“ nietylko narzucone, ale wręcz... groteskowe.

WŁ. SZCZUCKI.

Koniec samorządu w Płocku

Onegdaj rozwiązane zostały Magistrat i Rada Miejska w Płocku.

Komisarzem miasta został dotychczasowy prezydent Płocka inż. Romuald **Chmielowski,** który miał widocznie „zupełnie dość...“ kontroli Rady Miejskiej.

Przegląd prasy

ROZDŹWIĘKI WŚRÓD „WODZÓW“.

O tem, że pomiędzy „wodzami“ Trzeciej Rzeszy od pierwszej chwili dorwania się ich do władzy niema zgodnej współpracy i harmonji — wie już dawno świat cały.

Ostatnio rozdźwięki te uzewnętrzniły się dzięki uwolnieniu z więzienia niemieckiego trzech Bułgarów.

W połowie lutego **Hitler** udzielił wywiadu dziennikarzowi angielskiemu, — współpracownikowi **„Daily Mail“,** p. Ward **Price,** którego zapewnił, że wszyscy trzej Bułgarzy będą napewno odstawieni do granicy.

Po dwóch dniach tenże dziennikarz rozmawiał z p. **Goeringiem** który oświadczył mu co do **Dymitrowa:**

„Jest teraz całkiem bezpieczny pod kluczem. Chwilowo w każdym razie tam pozostanie. Jest mu najlepiej tam, gdzie jest. Taki człowiek jest zbyt niebezpieczny, żeby go można było dopuścić do całego społeczeństwa. Ani życie jego, ani jego zdrowie nie są w żadnem niebezpieczeństwie a w więzieniu ma on takie wygody, jakie tylko są możliwe właśnie w więzieniu“.

Było to już po ogłoszeniu wywiadu z **Hitlerem.** Nie ulega wątpliwości, że **Goering** wiedział, co mówił **Hitler** a pomimo to powiedział coś wręcz przeciwnego.

„Kurjer Polski“, pisząc o tych dwuch wywiadach, dodaje:

„Rozwój wypadków pokazał, iż stało się tak, jak to p. Ward Price zapowiedział nie Goering, lecz właśnie Hitler. Fakt to bardzo znamienny i dla oceny obecnych stosunków w Niemczech wagi najpierwszorzędniejszej. Antagonizm między Goeringiem a Hitlerem, starannie ukrywany ale w gruncie rzeczy bardzo istotny, jest bowiem dzisiaj bodajże naczelnem zagadnieniem hitleryzmu. Kto wie, czy od tego, jakie rozwiązanie znajdzie ten antagonizm nie zależy cała przyszłość obecnego reżimu w Niemczech?

NASI GRABARZE.

Niemal codziennie czyta się w jakimś burżuazyjnym organie, że **Socjalizm skończył się i umarł, a socjaliści to są doktrynerzy,** niekiedy z przymiotnikiem „ciaśni“ albo „ludzie 1848 roku“, jak był łaskaw nazwać **referent generalny** deficytowego budżetu **p. Miedziński.**

Tymczasem co się dzieje? Ci pogromcy socjalizmu i grabarze socjalistów po tem, gdy wszystkie burżuazyjne plasterki antykryzysowe zawiodły, zaczynają coraz częściej zaglądać do tego „starego Żyda **Marksa**“ i żywią się odpadkami z socjalistycznego stołu. Oczywiście, nikt do tego się nie przyznaje, ale gdy zaczyna się polemika pomiędzy dwoma chwilowo skłóconemi obozami „sanacji“ i endecji, wówczas przeciwnicy wymyślają sobie od... „socjalistów“.

„Nasz Przegląd“ obrazowo przedstawia ten spór w rodzinie burżuazyjnej.

„Najnowszą metodą polemiki między Sanacją a Endecją jest wzajemne wymyślanie sobie od marksistów. Niedawno jeszcze „Gazeta Polska“ wytknęła p. Zdziechowskiemu w ABC, że zapożyczył swą doktrynę ekonomiczną od „starego Żyda Marksa“. Obecnie z kolei „Gazeta Warszawska“ pomawia cały szereg piłsudczyków, jak naprzykład p. Fabierkiewicza, p. Filipowicza etc. o socjalizm, — nie mówiąc o członkach „Legjonu Młodych“, którzy są oddawna dla Endecji „starymi komunistami“. To widowisko byłoby dość pocieszne, gdyby nie to, że sam temat jest zbyt poważny, a jego tło zbyt smutne, by nadawał się do tak wesołego traktowania“.

„Nasz Przegląd“, który ma słabość do kojarzenia, łączenia, klajstrowania, zapytuje:

„poco to „pomięszanie języków“, poco wzajemne wymyślanie sobie od „bolszewików“? Czyż nie lepiej wspólnie działać, skoro się jednakowo myśli? Chyba, że ta wojna na słowa ma być pretekstem do zaniechania czynów“.

Tu, mamy wrażenie nastąpi kiedyś porozumienie. Zasadniczych, programowych różnic niema, a chodzi o personal ja. Dogadają się, ale czy **„Nasz Przegląd“** rad będzie tej „sanacyjno“ - endeckiej harmonji — pozwalamy sobie powątpiewać.

x. y. z.

Wyrok w procesie szpiegowskim

Wczoraj o godzinie 1-szej Sąd Okręgowy Warszawy, wydał wyrok w sprawie oskarżonych o szpiegostwo **Badowskiego i Brochisówny. Sąd Brochisównę** skazał na 2 lata więzienia, **Badowskiego** zaś uniewinnił. Prokurator zapowiedział apelację. **IKA.**

Sytuacja walutowa

Wczoraj nie zanotowano większych zmian na rynkach walutowych. Naogół funt angielski ma w dalszym ciągu tendencję zniżkową. Wystąpiła też ponownie pewna słabość lira włoskiego, jednak tendencja ta przedstawia się na różnych giełdach niejednolicie. (PAT).

„Gazeta Lwowska“ przestała wychodzić

Wczoraj przestała wychodzić we Lwowie istniejąca od 130 lat *„Gazeta Lwowska“.*

Za czasów austrjackich dziennik ten był pismem urzędowem.

W miejsce zamkniętej *„Gazety Lwowskiej“* ukazywać się będzie biuletyn reklamowy PATA.

JAN N. MILLER.

Cie - cie - cie ...

(na marginesie „Kupca Weneckiego“)

Chłop strzela, Pan Bóg kule nosi...

Oj nosi, nosi — zaniósł aż na stolik redakcyjny „Gazety Warszawskiej“ i „Kurjera Porannego“. Endek z sanatorem, p. Syga czy ktoś taki z majestatyczną podporą fertycznej Akademji — p. W. Rzymowskim wzięli się za ręce, by mnie nauczyć rozumu z okazji recenzji o „Kupcu weneckim“ Szekspira („Robotnik“ Nr. 73).

O istnieniu p. Sygi jako nowego fatyganta bogoojczyźnianej krytyki dowiedziałem się niedawno z jakiejś jego recenzji z „Myśli Narodowej“ o mojej książce „Na gruzach Grenady“, recenzji, świadczącej o tem, że pączkujący talent krytyczny Obozu Wielkiej Polski nie pokonał jeszcze niedostępnej dla wielu umysłów sztuki czytania a cóż dopiero ustosunkowywania pojęć.

Nie reagowałbym tedy wcale na jego nową, równie bzdurną wycieczkę przeciwko mnie („Hajże na Szekspira!“ — „Gazeta Warszawska“ Nr. 57), gdyby nie jej współbrzmienie z „Poskromieniem sekutnika“ („Kurjer Poranny“ Nr. 55) pióra p. Rzymowskiego.

Ten wspólny front wydaje mi się dość wymowny i charakterystyczny.

Pan Syga, niestety, nie umie argumentować, tylko zapluwa się z oburzenia, że ośmieliłem się wyrazić wątpliwość, czy „Kupiec wenecki“ jest rzeczywiście patentowanem arcydziełem i czy warto go było obecnie wystawiać.

Dla dodania pieprzyku swoim bezsensownym uwagom, charakteryzuje mnie przed czytelnikiem, przypisując mi szereg idjotyzmów, które mnie mają skompromitować w oczach jego dbałego o rozwój „kultury polskiej“ czytelnika.

„P. Miller — dowiaduję się o sobie — zdyskwalifikował swego czasu całą kulturę polską, Mickiewicza, Krasińskiego i Kasprowicza a teraz tak surowo — jako rycerz bez strachu i zmazy — osądził Szekspira“. Ponieważ nie sądzę — żeby czytelnik „Gaz. Warsz.“ stał na poziomie krytyka teatralnego pisma nie będę więc zbijać nawet tych nonsensów.

Cieszę natomiast się, że p. Syga, choć nie zrozumiał ani słowa z moich książek, o których plecie duby smalone przed swoim czytelnikiem, w cytowanem zdaniu przyznaje mi chociaż równą miarę oceny zarówno swoich jak i obcych, co świadczyłoby chlubnie o mojej bezstronności.

W większy kłopot mnie wprawił niewątpliwie p. W. Rzymowski.

„Mocną“ stroną krytyki p. Rzymowskiego stała się moja słaba strona czy zprosta mówiąc, gaffa, wołająca o pomstę do Minerwy, jaką popełniłem, nie mając pod ręką tekstu Szekspira: nazwałem bowiem przygodnie w jednem zdaniu Szajloka — tytułowym bohaterem...

Aj-aj-aj... Jakież przestępstwo, co za ignorancja, jaki gwałt erudycyjny, wtajemniczonego w arkana wiedzy szekspirowskiej krytyka... Nie negując, bynajmniej, tej gaffy mógłbym na zarzuty p. Rzymowskiego odpowiedzieć słowami Hegla, który wskazującym mu na niezgodność jego teorji z faktami miał odrzec: tem gorzej dla faktów...

„Tem gorzej dla Szekspira!“ — odpowiadam tedy p. Rzymowskiemu, gdyż główną postacią w tej sztuce jest niewątpliwie Szajlok, jeżeli więc Szekspir podrzędną postać Antonja wysuwa do godności tytułowej, to popełnia większą gaffę od mojej.

Potknięcie się moje terminologiczne upoważnia p. Rzymowskiego do wysnuwania dalekosiężnych wniosków, które ze swej strony rzucają światło na praktyczne intencje krytyka.

Ale nie na tem koniec. Ośmieliłem się stwierdzić, że „Kupiec wenecki“ mimo firmy Szekspira arcydziełem nie jest, że jest to sztuka dość mętna i dająca się sprzecznie interpretować.

Teraz dopiero p. Rzymowski ma pole do popisu i sposobność do wylania swojej kurjerkowej erudycji. A leje się to, leje, jak woda stęchła z beczki po odbiciu którejś tam klepki.

Wszystko — zdaniem mego oponenta — da się sprzecznie interpretować. „Spewnością nie pozostałoby ani jedno dzieło K. Marxa“ — pisze p. Rzymowski, gdyby chcieć zastosować do niego miarę bezsprzecznej interpretacji. Podobnie rzecz się ma z ewangelją. Socjalizm, komunizm — czyż nie jest rezultatem sprzecznej interpretacji marksizmu?

Z tych uwag zapewne należałoby wnosić, że im coś sprzeczniej da się interpretować, tem większem jest arcydziełem? Ależ w takim razie, czy jakiekolwiek dzieło wytrzyma konkurencję bełkotu warjatów,

Że p. Rzymowski jako wybitny przedstawiciel obozu genjalnych interpretatorów jest zwolennikiem metody sprzecznej, a nawet wręcz bezsensownej interpretacji, to może mu być w jego obozie poczytane za zasługę, ale niechże nie narzuca nam ubogim duchem tej przedziwnej giętkości karku i umysłu jako kanonu intelektualnego i moralnego.

Nie negując bynajmniej możliwości wielorakiej interpretacji różnych spraw, nie poczytujemy nikomu za zasługę gubienia się w sprzecznościach logicznych, które nie są żadną zdobyczą myślową, lecz świadectwem bezmyślności lub świadomem matactwem.

Bo jeśli Szekspir, oprocentowując niechęć i pogardę swoich czasów do Żydów, stwarza **komiczną** (w tej epoce) lub w najlepszym razie **tragikomiczną** postać ziejącego nienawiścią do chrześcijan żydowskiego lichwiarza, który się łapie sam w sieci własnej chciwości i nienawiści, i jeśli z tej postaci dzięki zmianie poglądów i stosunków robi się **wbrew intencji autora** — postać **tragiczną,** to nawet mistrzowska gra aktora nie pokryje niedoborów tekstu, sprzecznego z intencją nowoczesnego aktora i reżysera.

Rezultat jest taki, że widz nie wie, jak się mieć i czego szukać w tej sztuce, której tekst nie odpowiada zupełnie sugestjom reżysera i odczuciu społecznemu i estetycznemu nowoczesnego człowieka.

Wytwarza się sprzeczność, w której mętne głowy różne rybki imaginacyjne mogą sobie wyłapywać, mnie się natomiast wydaje, że najuczciwiejby było i najzgodniej z intencją Szekspira, żeby „Kupca weneckiego“ wystawiła trupa amatorska w salach zapieczętowanego, jeśli się nie mylę, „Rozwoju“ i niech publiczność ryczy sobie z uciechy (tak jak miała chętkę ryczeć na premjerze w „Polskim“), gdy Żyda żywcem będą obdzierać ze skóry.

Jeżeli jednak poważnie czy tragicznie traktować różne humorystyczne (w założeniu) kawały Szekspira, jak rozdzierające skargi Szajłoka z powodu utraconych pieniędzy w chwili, gdy mu porwano córkę, lub równie komiczne ubolewania jego nad rozrzutnością Jessyki — to otrzymuje się ni pies, ni wydra, coś, co zadowolić może tylko przysięgłych i wędrownych panegirzystów tego co urzędowe.

Chcąc więc uniknąć tych sprzeczności, należałoby poddać albo dokładnej rewizji i unowocześnionej **przeróbce** tekst Szekspira i nadać tę oprawę reżyserską, jaką się nadaje, albo — zostawiając tekst bez zmiany, wyzyskać **tragikomiczne** elementy sztuki, apelując do poziomu kulturalnego i smaku estetycznego **elżbietańskiej publiczności,** której odpowiednikiem jest obecnie p. Syga, jego towarzysze z „Rozwoju“ i sługi od św. Zyty.

Teatr Polski wybrał **drogę pośrednią,** wypaczając intencje Szekspira i spychając publiczność na poziom tłuszczy, wyjącej z uciechy na widok „sprawiedliwego“ znęcania się nad unicestwionym moralnie człowiekiem.

Nie cofam bynajmniej wcale herostratesowego rzekomo apelu do poprawiania Szekspira. Każda epoka ma właściwy sobie stosunek do zabytków przeszłości. Zaleciłbym p. Rzymowskiemu, który mi cytuje opinję Mazziniego o Szekspirze, potwierdzającą zresztą moje zastrzeżenia, zajrzeć w tej kwestji do książki T. Zielińskiego p. t. „Cicero im Wandel der Jahrhunderte“. Możeby trochę przejrzał, gdyby to było możliwe.

W Rosji radzieckiej sztuki klasyczne przerabia się bez żenady, przystosowując je do potrzeb moralnych i estetycznych zwycięskiego proletarjatu. „Nieboską“ Krasińskiego wystawia się tam bez ckliwego i sztucznego zakończenia o triumfującym Galilejczyku. U nas — triumfująca burżuazja czuwa nad utrzymaniem „czysto estetycznego“ kiwania palcem w bucie, w teatrach, w radjo, w filharmonjach pp. Rzymowskich i Kadenów, broniących walecznie sztuki przed „zbarbaryzowaniem“...

U nas w roku pańskim 1934 może p. Rzymowski w tasiemcowych artykułach powtarzać wytarte frazesy o sztuce z epoki symbolizmu — o „niepodległem królestwie sztuki“ lub jeszcze starsze Szellingowsko - romantyczne bzdury o „osiąganiu (przez poetę) nieskończoności, tej pełni bytu, którą każdy poeta osiąga“. (bogowie, a ile razy ten paralityczny poeta w tem paralitycznie zbudowanem zdaniu będzie ją osiągał) — w błogiem przekonaniu, że mówi rzeczy ważne, nowe, aktualne.

Zostawmy go, zostawmy, w tym patetycznym geście ostatniego Mohikanina dawno zwietrzałej myśli, której się wydaje, że przoduje, bo pływa na wierzchu, nie wiedząc, że podlega prawom statycznym, rządzącym równowagą ciał wewnątrz próżnych z natury rzeczy, lub wydrążonych przez majową pogodę

Budżet w Senacie

Dokończenie sprawozdania z posiedzenia środowego

Odpowiadając na zarzuty, kwestjonujące niezawisłość sądownictwa, p. min. **Michałowski** oświadczył:

„Niechaj ci, którzy je podnoszą, pamiętają o tem, że pierwszym warunkiem niezawisłości sądu jest to, ażeby w jego pracę orzekającą nie mieszały się żadne czynniki zewnętrzne, wszystko jedno czy administracyjne, czy parlamentarne. Czy sąd w toku procesu zarządził odczytanie zeznań świadków, jakie powziął postanowienia i jaki wydał wyrok, to podlega jedynie ocenie toku instancyj sądowych. Ministerstwo nigdy i w żadnej postaci nie wkracza w zakres orzekania sądowego. Jeżeli się naprawdę szanuje niezawisłość sądu, to należy rozpocząć od tego, żeby samemu nie dawać rażącego przykładu lekceważenia tej zasady. To postępowanie opozycji w sprawie niezawisłości sądu charakteryzuje wogóle metody opozycji. Takie metody zasługują na miano obłudy i mają to do siebie, że stwarzają skłonność podejrzewania innych o podobny sposób postępowania. Komu, jak komu, ale najmniej obozowi rządowemu zarzucać można obludę w postępowaniu. Przydałoby się tym, którzy ten zarzut wysuwają przejęcie się zasadą: medice, cura te ipsum".

Po przemówieniu sen. **Makarewicza** wynikł zatarg z sen. **Boguszewskim**.

Sen. **Boguszewski** oświadcza na wstępie, iż stwierdzanie przez p. Marszałka po zakończeniu referatu Min. Spraw Zagranicznych, że nikt do głosu zapisany nie jest, nie było ściśle, gdyż mówca listownie prosił o zapisanie go do głosu przy tym resorcie.

Marszałek: Do jakiego ministerstwa Pan prosił o zapisanie do głosu?

Sen. **Boguszewski**: Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Marszałek: Zapisał się Pan do głosu do Ministerstwa Skarbu i do Ministerstwa Sprawiedliwości. Proszę przeczytać (Marszałek podaje mówcy jego własne pismo). Wyraźnie jest napisane: Do Ministerstwa Skarbu. Niech Pan nie wprowadza Izby w błąd.

Sen. **Boguszewski** (przebiegając oczyma pismo): Tak jest omyliłem się.

Gdy następnie mówca porusza sprawę metody badania pierwiastkowego oraz stosunków więziennych, przerywa mu. p. minister **Michałowski**:

Min. Sprawiedliwości Michałowski: Niech Pan doda: w inteligentnem Pańskiem ujęciu.

Sen. **Boguszewski**: Pan nie jest powołany do kwalifikowania tutaj mojego przemówienia.

Marszałek: Proszę przemawiać dalej.

Sen. **Boguszewski**: Pan Marszałek zechce łaskawie zwrócić uwagę na to, że niema tutaj osoby, powołanej do kwalifikowania mojego przemówienia.

Następnie mówca przechodzi do omówienia procesu toczącego się w Łucku, zarzuca stosowanie tam prześladowania czemu wprawdzie zaprzeczył swem słowem wojewoda Józewski, ale w rzeczywistości byli tam ludzie tak pobici, że jeden miał odbite nerki pluł krwią i t. d.

Mówca przeszedł następnie do strajków chłopskich oraz procesu w Małopolsce, a kończąc nawiązał do swego przemówienia przed dwoma laty, wyjaśniającego przyczyny ustąpienia z Bezpartyjnego Bloku.

Po zreferowaniu budżetu min. Opieki Społecznej przez sen. **Barańskiego** zabrał głos min. **Hubicki**, który jeszcze raz stwierdził, że niema wzrostu bezrobocia, jeżeli zaś cyfra wzrosła, to dlatego, że rozszerzono roboty publiczne i wielu bezrobotnych rejestruje się, że napływa ludność ze wsi do miast i że statystyka coraz dalej dociera.

W odpowiedzi t. **Kluszyńskiej** p. Minister stwierdza, że w drużynach ochotniczych znajduje się bardzo różny element, że początki tej pracy są bardzo trudne że jednak przeszły oczekiwania, że ochotnicze drużyny pracy nie są zbierane pod znakiem militaryzmu, lecz, że w takich zespołach dyscyplina musi panować.

Po przemówieniu sen. **Kisielewskiej** (Klub Ukr.) przerwano obrady.

Kobiety—socjalistki Lwowa

o bohaterstwie bojowników Austrji

(Kor. własna)

We *Lwowie* odbyło się wielkie zebranie kobiet socjalistycznych, zwołane przez Sekcję kobiet P. P. S., na którem przyjęto następującą uchwałę:

„Zebrane kobiety członkinie P. P. S., wyrażają hołd i cześć najgłębszą towarzyszom i towarzyszkom austrjackim, którzy podjęli nierówny bój ze sługami kapitalizmu, z faszyzmem i klerykalizmem, reprezentowanemi w Rządzie **Dollfussa**, w obronie zdobyczy politycznych, społecznych i kulturalnych, wywalczonych dla szerokich mas przez Partję Socjalno - Demokratyczną.

Zebrane kobiety odwracają się z oburzeniem, wstrętem i pogardą od podłej, barbarzyńskiej metody, z jaką Rząd „chrześcijański" **Dollfussa** „spacyfikował" „buntowników", czem ostatecznie przekonał, co to jest faszyzm i do czego w pierwszym rzędzie służyć mają tanki armaty, samoloty i broń wszelaka, sprawiana za podatki obywateli. Taką samą pogardą darzy zebranie towarzyszek P. P. S. tę część prasy tak austrjackiej, jak i polskiej, która oszczerstwami obrzucała przywódców socjalistycznych, przywódców „Schutzbundu", pomawiając ich o zdradę i tchórzostwo, w tym samym czasie, gdy oni krwawili się na barykadach, ginęli od kul armatnich, zawisali na szubienicy. A nietylko tych bojowników oczerniano, rzucano również oszczerstwa na kobiety, nasze towarzyszki austrjackie, żony, siostry i córki bojowników. Pisano, że odwodziły mężów, braci i ojców od walki, błagały, by jej zaprzestali, a potem, że skrzętnie broń znosiły do obozu wrogiego. Tymczasem jest to podłe kłamstwo. Kobietysocjalistki austrjackie nietylko walczyły „obok" swych towarzyszy, odnosząc rany i śmierć ponosząc, nietylko ginęły wraz z dziećmi w domach ostrzeliwanych przez armaty **Dollfussa**, ale tworzyły osobne oddziały i pole walki zasiewały gęsto trupami.

Zebrane kobiety chylą głowy przed temi ofiarami zemsty ginącego kapitalizmu i zapewniają socjalistki austrjackie, te najbardziej uświadomione i czynne towarzyszki z pośród żeńskiego proletarjatu międzynarodowego, że z tych strasznych wydarzeń wyciągną odpowiednią naukę, że ofiara, jak i walka towarzyszy na marne nie pójdą".

Nieludzki leśniczy postrzelił chłopca

Przy zbieraniu chrustu

Prasa bydgoska donosi:

Lasy prywatne „barona" Becka pod Gardłoznem w powiecie tczewskim były widownią krwawej rozprawy prywatnego leśniczego tych lasów **Kazimierza Polińskiego** z małoletnim chłopcem, synem biednego robotnika rolnego **Kazimierza Badziąga** z Barłożna pow. Tczew.

Oto ten kilkanaście zaledwie lat liczący chłopiec udał się do pobliskiego lasu „barona" Becka w celu nazbierania bezużytecznego chrustu **na opał dla matki**. W trakcie zbierania chrustu nadszedł leśniczy Poliński, który począł zdaleka krzyczeć na chłopca.

Przestraszony chłopiec począł z chrustem uciekać w głąb lasu. Leśniczy widząc, iż jego kilkakrotne nawoływania nie odnoszą skutku, **strzelił w kierunku uciekającego. Strzał był celny, gdyż socisk ugodził chłopca w lewą nogę.**

Ciężko rannego chłopca przewieziono niezwłocznie do szpitala w Starogardzie, gdzie dogorywa. Prokuratura sądu okręgowego i policja powiatu tczewskiego podjęły dochodzenia w tej sprawie.

Samobójstwo skrzywdzonej kucharki

Józefa Lasocka, wdowa (Czerniakowska 206), kucharka, od roku pozostająca bez pracy, w ub. sobotę wyprowadziła się od siostry swej Olfity Pawlakowej, oświadczając, iż otrzymała posadę pielęgniarki w Wilnie. Lasocka zabrała wszystkie swoje rzeczy.

Nazajutrz, t. j. w niedzielę, znaleziono ją otrutą lugiem na rogu ul Poznańskiej i Piusa. Policjant przewiozł desperatkę do pobliskiego XJ komis., pozcem Pogotowie umieściło ją w szpitalu Dz. Jezus. Wczoraj Lasocka zmarła.

Z zeznań siostry denatki wynika, iż L. przez kilkanaście lat pracowała jako kucharka u rodziny Winebergów, (Niecała 6), gdzie zalegali jej w opłacie za pracę, w sumie około 2.000 zł. Lasocka, nie mogąc otrzymać pieniędzy dobrowolnie, skierowała sprawę na drogę sądową i wygrała ją, ale otrzymywała tylko po 2—5 zł. miesięcznie.

Zrozpaczona niepowodzeniami życiowemi, popełniła samobójstwo.

Dalszy spadek produkcji

według cyfr urzędowych

Obliczony przez Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen wskaźnik produkcji przemysłowej za styczeń r. b. wyniósł **58**. Oznacza to w porównaniu z poprzednim miesiącem obniżkę produkcji **o 2 proc.** Obniżka wywołana została głównie przez **zmniejszenie produkcji w przemyśle węglowym, budowlanym, mineralnym i metalowym.**

Państwowa nagroda plastyczna

Na podstawie nowego statutu nagród państwowych, przyznana będzie w r. b. państwowa nagroda dla artystów plastyków za prace w ciągu ostatniego pięciolecia.

Jury tej nagrody zebrać ma się w połowie miesiąca marca. Wysokość nagrody plastycznej wyniesie 7.000 zł.

Nowe gatunki cygaretek i papierosów

Monopol tytoniowy wprowadził nowy gatunek cygaretek pod nazwą „**Ligia**" i nowy gatunek papierosów pod nazwą „**Bridge**". Cygaretki „Ligia" będą sprzedawane w pudełkach po 5 sztuk w cenie 1 zł. a papierosy „Bridge" w pudełkach po 20 sztuk w cenie 1.40 zł.

Równocześnie monopol tytoniowy przestał wyrabiać szereg gatunków cygar i papierosów, które sprzedawane będą tylko do wyczerpania zapasów.

Z papierosów wycofano: Radjo i Sokoły z tytoniów — Kapral.

Walka z podstępnemi bankructwami

Ministerjum Sprawiedliwości opracowało projekt nowych przepisów o upadłościach.

Projekt ten zmierza do przyspieszenia realizacji i praw wierzycieli. Obostrzona zostanie również kontrola nad zarządzeniem masą upadłości, dla uniemożliwienia nadużyć na tem polu.

Poza tem nowa procedura ogłaszania upadłości zwalczać będzie podstępne bankructwa.

Mleko w zardzewiałych bańkach

Starosta grodzki dokonał wczoraj lustracji bazaru na pl. 3 Krzyży oraz ul. Hożej, na której koncentruje się handel mięsem i bitym drobiem.

Na bazarze zwrócono specjalną uwagę na warunki handlu nabiałem, zarządzając na miejscu odpowiednie stosowanie urządzeń do wymogów sanitarnych. Stwierdzony w jednym wypadku handel nabiałem pod gołem niebem został zlikwidowany. Szereg właścicieli sklepów przy ul. Hożej ukarano grzywną za drobne uchybienia sanitarne.

W jednym sklepie stwierdzono przechowywanie mleka w zardzewiałej bańce. Bańkę skonfiskowano, mleko wylano do kanału.

Biura pisania podań

Ukończono akcję mającą na celu poddanie egzaminom właścicieli, względnie zarządzających istniejącemi już na terenie Warszawy biurami pisania podań.

Na ogólną liczbę 65 istniejących dotąd tych biur w obrębie strostwa grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego, w wyniku egzaminów tylko 7 przyznano uprawnienia do pisania podań do władz administracyjnych, a 3 do władz administracyjnych i sądowych.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT udziela lekcyj. Zakres gimnazjalny. Specjalność polski, matematyka, fizyka. Uczy dorosłych. Dzwonić 5-91-94, godz. 5—8.

STUDENTKA udziela matematyki, fizyki, francuskiego. Tanio, ewent. za pokój. Telefon 2-67-11.

OGRODNIK poszukuje pracy. Oferty: Czerniakowska 206 m. 99, Wojkała.

W Austrji

Kłótnia w rodzinie

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że wywody **ks. Starhemberga doprowadziły do starcia między przywódcami chrześcijańsko - socjalnymi a przedstawicielami Rządu austrjackiego.** Stronnictwo chrześc. - socjalne widzi w oświadczeniach **Starhemberga nową próbę zamachu Heimwehry** na partję chrześc.-socjalnych i dążenie do jej likwidacji. Chrześc.-socjalni powołują się, że stronnictwo ich wstąpiło do „frontu ojczyźnianego", wobec czego likwidacji partji stała się zupełnie bezprzedmiotowa.

Niemieckie Biuro Informacyjne z naciskiem utrzymuje, że wbrew zaprzeczeniom oficjalnym w Wiedniu, konflikt pomiędzy Heimwehrą a chrześc.-socjalnymi zaostrzył się. (PAT.).

Koniec zawieszenia broni

Wczoraj w południe upłynął termin ultimatum postawionego tydzień temu za pośrednictwem radjostacji monachijskiej Rządowi **Dollfussa przez Habichta, przywódcę narodowych socjalistów** z Austrji. Ultimatum żądało dopuszczenia narodowych „socjalistów" austrjackich do współpracy w rządach. (PAT.).

„Błękitne koszule" w Alzacji

Ze Strasburga donoszą o silnym wzroście prądów faszystowskich w Alzacji i Lotaryngji. Głównym wyrazicielem tego ruchu, który ma charakter reakcji młodzieży francuskiej przeciwko propagandzie separatystycznej, podsycanej przez czynniki wrogie Francji, jest **Związek t. zw. „błękitnych koszul"** z byłym uczestnikiem wielkiej wojny Alzatczykiem **Bucardem** na czele. Organizacja posiada koła również w Zagłębiu Saary i rozwija szczególnie ożywioną działalność w strefie nadgranicznej, zwalczając skutecznie wpływy hitlerowskie. Na tem tle dochodzi w ostatnim czasie do coraz częstszych starć pomiędzy „błękitnemi koszulami" a elementami, podlegającemi wpływom hitlerowskim.

Do poważnego starcia doszło m. in. w środę w Didenhofie pod Metzem, gdzie interwenjować musiała policja i gwardja cywilna, aresztując przywódcę organizacji Bucarda, którego jednak wkrótce wypuszczono na wolność.

(ATE).

Krótkie wiadomości

ZBROJENIA FRANCUSKIE

Na komisji marynarki wojennej zgłoszony został wniosek w sprawie budowy nowego krążownika pancernego typu „Dunkerque", jednego kontrtorpedowca oraz 2 łodzi podwodnych.

OBSUNIĘCIE SIĘ SKAŁY.

W Davlach pod Pragą obsunęła się skała i zasypała tor kolejowy **na przestrzeni 40 metrów do wysokości 15 metrów. Komunikacja odbywa się z przesiadaniem.** Usuwanie skał potrwa kilka dni. Grozi dalsze obsunięcie się skały. (PAT.).

POMOC WIĘŹNIOM LODU.

Samoloty, wysłane na pomoc rybakom, znajdującym się na krach na morzu Kaspijskiem dostarczyły już środków żywności i lekarstw. Władze centralne wysłały trzeci samolot. (PAT.).

NAPAD BANDYTÓW W ALGIERZE.

W miejscowości Sidi-Bel-Abbes, na pograniczu algiersko - marokańskiem bandyci napadli na bank „Ste Marseilleuse". — Trzy osoby z personelu zostały zabite, — między niemi dyrektor banku. Sprawcy zbiegli bez śladu (PAT.).

BANDA SZPIEGOWSKA NA WĘGRZECH.

Władze policyjne w Budapeszcie zlikwidowały bandę szpiegowską, której działalność rozciągała się na całe terytorjum Węgier. Policja wpadła na trop bandy w... ce po świętach Bożego Narodzenia.

Kary za bezprawne obniżanie zarobków

Starosta grodzki w **Łodzi** orzeczeniem z dnia 15 lutego r. b. ukarał za bezprawne obniżanie zarobków robotniczych na mocy art. 59 prawa o wykroczeniach: współwłaścicieli firmy **B-cia Zajbert** w Łodzi, **Arona Cebelę Zajberta, Dawida Windmana, Dawida Berkowicza** każdego po 2.000 zł. grzywny, oraz dyrektora tego przedsiębiorstwa **Kościelniaka Władysława** również na 2.000 zł. grzywny.

Na 1.000 zł. grzywny za bezprawne obniżanie zarobków został ukarany kierownik firmy Surohurt w **Radogoszczu** oraz na 300 zł. grzywny Arbus Mendel **z Pabjanic.**

Za złośliwe wstrzymanie zarobków — ukarano 1.000 zł. grzywny **Henryka Kata**, firmę budowlaną **R. Rudnicki** i **H. Katan w Prużanie.**

Starosta grodzki w **Łodzi** za bezprawne obniżanie zarobków ukarał bezwzględnym aresztem współwłaścicieli firmy „Wysoka" **w Łodzi: Perszuka Abrahama** na 2 miesiące bezwzględnego aresztu, oraz **Kopera Pinkusa** na 1 miesiąc aresztu, właściciela tkalni **Noecha Mądrzyckiego** na 1 miesiąc aresztu bezwzględnego, właściciela tkalni **Moszka Elgera w Łodzi** na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu, właściciela tkalni **Józefa Brawermana** na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu, właściciela tkalni **Moszka Majera** w Łodzi na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu. **Szlamę Lewkowicza** za bezprawne obniżanie zarobków ukarano 2-miesięcznym bezwzględnym aresztem. Również 2-mies. bezwzględnym aresztem ukarano za wstrzymanie i bezprawne obniżanie zarobków: **Ignacego Rasalskiego, Artura Dieslera i Romana Fogla w Radomsku** oraz **Jana Katuszewskiego i Władysława Katuszewskiego.**

Ustawodawstwo społeczne

na Górnym Śląsku

Sejm Śląski przystąpił do obrad komisyjnych nad wnioskiem o rozciągnięciu na teren Górnego Śląska mocy polskiej ustawy o urlopach oraz ustawy o czasie pracy. Ustawy te nie obowiązywały dotychczas na Śląsku, a sprawy urlopów i czasu pracy były regulowane umowami taryfowemi.

Poza temi ustawami komisja socjalna Sejmu Śląskiego przystąpiła do obrad nad wniesionym przez Śląską Radę Wojewódzką projektem ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ordynacji ubezpieczeniowej.

Projektowane zmiany mają za zadanie dostosowanie przepisów obowiązujących na Górnym Śląsku do postanowień t. zw. „ustawy scaleniowej" oraz zrównoważenia budżetu Zakładu Ubezpieczeń od inwalidztwa. (PAT.).

Endecy zwlekają

z wyborem prezydenta Warszawy

W środę pod przewodnictwem tow. **Altera** odbyło się posiedzenie Komisji regulaminowo-prawnej Rady Miejskiej, na którem postanowiono zażądać od radcy prawnego Magistratu opinji, uzasadniającej dlaczego zdaniem jego obecna Rada nie może dokonać wyboru prezydenta miasta.

W ten sposób endecy raz jeszcze własnemi rękami odkładnie grzebią swój zamiar wybrania prezydenta.

Czas odnowić prenumeratę

na mies. marzec

Masowe demonstracje inwalidów

na kopalniach górnośląskich

„Gazeta Robotnicza" donosi:

Dowiadujemy się, że inwalidzi, którzy około 25-tego każdego miesiąca odbierali swe renty, dotąd nieotrzymali renty za luty, rzekomo z powodu braku pieniędzy.

Było to na kop. **„Mysłowice"**, **„Florentyna"** i innych.

Wobec powyższego postanowili inwalidzi zgromadzić się na kop. **„Mysłowice"** i tak długo nie ruszyć się z miejsca, aż dostaną swoje renty.

Wogóle oburzenie pomiędzy inwalidami jest coraz większe, zwłaszcza z powodu wiadomości o przeniesieniu Spółki Brackiej do Warszawy.

Skarbnik Związku „Strzeleckiego" w Rajkowie

zamordował bezrobotnego

„Kurjer Poznański" donosi z Tczewa: Wieś **Rajków** pod **Pelpinem** stała się ostatnio widownią potwornej zbrodni, dokonanej na osobie bezrobotnego **Bernarda Rajkowskiego**, z Rajków przez skarbnika tut. oddziału „Zw. Strzeleckiego", znanego na gruncie miejscowym działacza „sanacyjnego" **30-letniego Franciszka Floryna** z Rajkowa.

Floryn znany w całej okolicy awanturnik, czuł do Rajkowskiego specjalną niechęć, którą objawiał w ustawicznem szukaniu okazji do bójki.

Krytycznego dnia Floryn zaczepił Rajkowskiego, wychodzącego ze składu piekarza Tyczyńskiego, wydającego chleb bezrobotnym, i wszczął z nim kłótnię. W czasie sprzeczki Floryn niespodziewanie dobył z rękawa grubej drewnianej pałki, którą zadał Rajkowskiemu potężny cios w głowę. Po dokonaniu bestjalskiego czynu zbiegł.

Rajkowski wskutek silnego krwotoku wewnętrznego zmarł nad ranem następnego dnia.

W godzinach rannych miejscowy posterunek P. P. aresztował zbrodniarza i zakutego w kajdany przewiózł do więzienia śledczego przy sądzie grodzkim w Tczewie.

Wisła wzbiera nieustannie

Spodziewany przybór

Korytem Wisły płynie od wczoraj gęsta kra. W okolicach Warszawy i w jej granicach woda podniosła się w południe 28 lutego do poziomu nieco powyżej 3 mtr. ponad przeciętny.

Z górnego biegu rzeki sygnalizują nową falę, która spowodować może niebezpieczeństwo rozlewu Wisły w okolicach nizinnych: na Czerniakowie, Siekierkach, Pelcowiźnie, Jabłonnie. Woda w Wiśle podniosłaby się wtedy do wysokości około 5 mtr. ponad poziom przeciętny. Tymczasem woda zalewa na brzegu praskim w pobliżu mostu Poniatowskiego zapasy piasku, którego Oddział Maszyn Wydziału Technicznego Mag. stołecznego nie zdążył uprzątnąć. Piasku tego zostało jeszcze około 5.000, wartości około 25.000 zł. Nowa fala może cały ten zapas zmyć z powierzchni.

Stosunki w Szkole powszechnej w Żyrardowie

(Kor. wł.).

Miasto **Żyrardów** obiegły wiadomości o bardzo niewłaściwem zachowaniu się kierownika szkoły powszechnej p. **H. G.** znanego „sanatora".

Możeby właściwe władze zbadały, czy prawdą jest, że pan ten zachowuje się nad wyraz niewłaściwie wobec uczenic, sprzątaczek, nawet robotnic, które przysyła się do „odrabiania" z... Funduszu Pracy.

Jedno z pism warszawskich podało już swego czasu notatkę w tej sprawie, bez wymienienia nazwiska, ale przebrzmiało to bez echa.

W Żyrardowie istnieje Rada Szkolna z prezydentem miasta, p. **Orlikiem** na czele, która również nie zabrała głosu...

Sąd wydał wyrok skazujący

w procesie grudziądzkim

Drugi dzień procesu o zajścia przedwyborcze w Grudziądzu obfitował w sensacyjne szczegóły.

Jednem z najwazniejszych było zeznanie świadka **Golanowskiego.**

Świadek słuchany był pierwotnie jako podejrzany o współudział w zabójstwie. Świadek widział, jak kilku osobników biło Kruma sztachetami, pod razami których Krum upadł na ziemię.— Z pośród oskarżonych rozpoznaje Sosiaka braci Kosmowskich, Plutowskiego i Kowalskiego jako tych, którzy bili Kruma. **Świadek do Związku Strzeleckiego nie należy, lecz jest członkiem B. B.** W czasie przesłuchiwania świadka kilku oskarżonych przeszkadzało mu w ten sposób, że zarzucali świadkowi kłamstwo.

Ciekawe zeznania złożył również doprowadzony świadek Błąkała, właściciel zakładu szlifierskiego. Do świadka zjawił się pewnego dnia oskarżony Sosiak i przyniósł do wyostrzenia nóż, mówiąc przytem, że chce „zarżnąć świnię". W przedłożonym mu nożu rozpoznaje ten mniejwięcej, który wyostrzył. Świadek Rejm przodownik wydziału śledczego zeznaje jak oskarżony Tadrzak przyznał się, że był na miejscu krwawej bójki, przyczem wskazał jeszcze na kilku dalszych swych kompanów a mianowicie braci Kosmowskich, Kowalskiego i innych.

Po dalszych zeznaniach świadków, oraz po mowie prokuratora, przemawiał adw. **Pehr,** który imieniem rodzin zabitych, prowadził powództwo cywilne.

Wskazując na będące w sali rozpraw wdowy po zabitych Krumie i Rieboldt'cie mówi, ze przyszły one po to, by dowiedzieć się całej prawdy bez osłonek kto i z jakich pobudek zamordował ich mężów.

Dla powództwa cywilnego jest rzeczą istotną, aby wydobyć prawdę rzeczywistą, **że ci oskarżeni tworzą pewną całość zorganizowaną, zmobilizowaną w pewnym celu. To nie był tłum przypadkowy. Zdaniem powoda, oskarżony Sosiak był przywódcą całej akcji.**

Zajścia nie można tłumaczyć zapałem wyborczym, albowiem w sposób bandycki kilkunastu ludzi uderzało sztachetami i nożami, a na koniec jeden z nich jeszcze podszedł, aby ofiarę uciszyć:— Kto w młodych tych ludziach wzbudził instynkt zwierzęcy? Grudziądz był dotychczas miastem spokojnem, walki polityczne prowadzone były zawsze z umiarem, a tego sposobu walki nigdy się nie imano.

Po długiej naradzie ogłosił sąd późnym wieczorem wyrok mocą którego zostali skazani: **Tadeusz Tadrzak** — 2 lata więzienia, **Rom. Kowalski** 2 lata, **Stan. Kosmowski** 3 lata, **Jan Sosiak** 2 **lata** i 6 miesięcy, **Julj. Plutowski** 1 rok, **Maks. Kutnik** 6 miesięcy z zawieszeniem na 5 lat, **Bron. Pokorowski** 2 lata, **Ignacy Słupski** 1 i pół roku z zawieszeniem, **Julj. Szyński** uwolniony od winy i kary, **Eug. Kosmowski** 2 lata z zawieszeniem **Józef Purwin** i **Czesław Kossak** uwolnieni od winy i kary. Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy.

Rodzinom poszkodowanych Rieboldtom i Krumów przyznał sąd po 100 zł. odszkodowania.

Otwarcie turnieju walk zapaśniczych

w Cyrku Warszawskim

Wczoraj, w czwartek, rozpoczą się w Cyrku Staniewskich wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych o Złoty Pas m. Warszawy pod protektoratem Union Internationale de Lutteurs.

W turnieju biorą udział wielokrotny mistrz świata Jan Leskinowicz (Łotwa), Nino Equatore (Włochy), Ali Ben Abidu (murzyn z Sudanu), b. trener łódzkiej Barkochby Maks Krauser, student rosyjski Jan Bielewicz, estończyk Jan Raago, węgier — Szabo, czech — Vavra, rosjanin — Gromow, niemcy — Kruml i Mayer, warszawianin — Becker polak z Kanady — Kazimierczuk — Nielsen oraz sycylijczyk — Karmelo Abate.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przeważnie pochmurno i miejscami opady: w zachodniej połowie kraju nieco chłodniej, pozatem temperatura bez zmian Najpierw umiarkowane wiatry południowo - wschodnie, potem północno - zachodnie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Rendez-Vous w Wiedniu".
APOLLO: „Precz z kryzysem" z Eddie Cantorem.
AMOR: „Ja w dzień, ty w nocy".
ANTINEA: „Jeździec w masce" i „12 krzeseł".
ATLANTIC: „Papryka".
AS: „Kinomanjak" i **„Płonąca prerja".**
BAJKA: „Mandżurja płonie" i rewja.
CASINO: „Parada rezerwistów".
COLOSSEUM: „Dziś żyjemy" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Podróż kpt. Colin Ross" i **„Coraz wyżej".**
CRISTAL: „Ken Maynard" i **„Na tropie złoczyńcy".**
CZARY: „Zła dziewczyna".
CORSO: „Jej Królewska Mość".
FAMA: „Nocny lot".
FILHARMONJA: „Pieśniarz Warszawy" z Eug. Bodo.
FORUM: „Hrabia Zarow".
GLORIA: „Walczący szaleniec".
HELJOS: „Szpieg w masce" z Ordonówną.
HOLLYWOOD: „Płomień" i rewja **„Piosenka, Humor i S-ka".**
IKS: „Pożegnanie z bronią" i film polski.
ITALIA: „Jej królewska mość" i rewja
KOMETA: „Przyjaciele i kochankowie" oraz rewja.
LOS: „Czemp".
MAJESTIC: „Demon złota" i rewja.

LUX: „Gehenna kobiety".
MEWA: „Wielka grzesznica, i „Śpiew, całus, dziewczyna".
MASKA: „Demon Wielkiego Miasta" i **„12 krzeseł".**
MIEJSKI: „Brat djabła".

NOWY SPENDID: „Blaski i cienie miłości" i **„Baby".**
NOWA TOMBOLA: „Maski dr. Fu Manczu" i **„Noc w Raju".**
OKO PRASKIE: „Sprawa Dreyfusa" i film polski.
PALACE: „Życie jest piękne" i rewja.

PETIT TRIANON: „Biała Lilja" i **„Podróż poślubna we troje".**
PAN: Monsieur Baby".
PROMIEŃ: „King Kong".
RIVIERA: „Czar jej oczu".
ROXY: „Wampir z Düsseldorfu" i **„Jego Ekselencja subjekt".**
SOKÓŁ: „Jaką mnie pragniesz".
STYLOWY: „Burza o brzasku".
TON: „King Kong".
UCIECHA: „Niewidzialny człowiek".
UNJA: (Dzika 9): „Córka pułku" i rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

TRÓJMECZ BOKSERSKI W WARSZAWIE.

W niedzielę dnia 4 marca r. b. o godz. 12 w poł. w sali teatru Nowości — Bielańska 5, odbędzie się trójmecz bokserski pomiędzy zespołami Fort Bema — Makabi— C. W. S. w zestawieniu par: Birenbaum (Mak.) — Lasota (CWS), Krawiecki — (Mak.) — Wielgasiewicz (F. B.), Spiegelman (Mak.) — Dolanowski (F. B.), Kniga (F. B.) — Ciechomski (CWS), Minc — (Mak.) — Kossowski (CWS), Neustadt (Mak) — Gutkowski (F. B.), Winograd— (Mak.) — Dołęcki (CWS), Zbąkowski (F. B.) — Uszyński (CWS), Strzelec (F. B.) — Bartosiak (CWS).

POLSCY LEKKOATLECI ZAPROSZENI DO PALESTYNY.

Palestyński Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do Polskiego Związku Lekkoatletycznego z propozycją wysłania kilku zawodników polskich na międzynarodowe zawody które się odbędą w Tel-Aviv w dn. 16 i 17 maja r. b. z okazji 25-lecia miasta.

CIEKAWA IMPREZA PŁYWACKA W WARSZAWIE.

W najbliższą sobotę w pływalni Oficerskiego Yacht - Klubu R. P. rozegrana zostanie bardzo ciekawa impreza pływacka, której program stanowić będzie turniej błyskawiczny water - polo, sztafeta dla graczy, biorących udział w turnieju i skoki do wody z udziałem mistrzyni Polski dr. Kokalij - Kowalewskiej i wicemistrza Polski Pietrzykowskiego. Udział w turnieju piłki wodnej wezmą cztery najlepsze drużyny Warszawy.

Początek o godz. 20-tej.

„PRZYŚLIJCIE PIENIĄDZE — KASJER UCIEKŁ".

Tej treści depeszę wysłała piłkarska drużyna południowo - amerykańska „Al Pacific", która niedawno objechała całą Europę. Na Wyspach Kanaryjskich jednak została bez grosza, gdyż kasjer uciekł bez śladu.

KTO ZOSTANIE MISTRZEM PIŁKARSKIM OBU AMERYK?

W Ameryce odbywają się obecnie piłkarskie rozgrywki eliminacyjne o mistrzostwo świata. Ostatnio Kuba pokonała dwukrotnie Haiti 3:1 i 6:1 i walczyć będzie dnia 18 marca z reprezentacją Meksyku w Meksyku. Zwycięsca tego spotkania rozegra mecz finałowy dnia 24 maja r. b. w Rzymie z reprezentacją USA.

JAPOŃSKA REPREZENTACJA DAVIS - CUPOWA.

Japoński Związek Tennisowy ustalił już skład swojej reprezentacji na tegoroczne mistrzostwa o puhar Davisa. Reprezentacja składa się z 6-ciu zawodników: R. Miki, Jiro Satoh, Ryosuke Nunoi Nishimura, Yamagishi i Fujikuru. Miki, Satoh i Nunoi są w Europie dobrze znani. Z 3 nowych reprezentantów Japonji na specjalną uwagę zasługuje Nishimuru, który zarówno w grach pojedyńczych, jak i podwójnych razem z Yamagishi zdobył mistrzostwo tenisowe Japonji. Nishimuru uważany jest przez swoich rodaków za największego tenisistę japońskiego wszystkich czasów.

Z WYDAWNICT SPORTOWYCH.

„Start" dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sportom i wychowaniu fizycznemu, higjenie Nr. 4. Numer przynosi między innemi dokończenie interesującego reportażu Hanny Jabłczyńskiej - Jędrzejewskiej: „Polska wyprawa na Andy", ciekawy essay D. Rosenberga: „Z dziejów łyżwiarstwa kobiecego", rewelacje z Francji sportowej w artykule M. Silbermana „Jak jest we Francji" — gdzie autor opisuje rozbudowę wszerz francuskiego sportu kobiecego. W stale prowadzonym przez „Start" dziale „zagadnienia szkolne" — artykuł M. Krawczyka „Współpraca młodzieży w wychowaniu fizycznem". W odcinku nowela. Całość zajmująca, dobrze skomponowana stanowi lekturę ciekawą i godną polecenia wszystkim zajmującym się sportem.

Lenin w Krakowie i Poroninie

Wspomnienia N. K. Krupskiej

II.

Z zainteresowaniem czytamy także te, bardzo ostrożnie napisane ustępy,— które są poświęcone słynnemu wyjazdowi **Lenina** i innych bolszewików ze Szwajcarji przez Niemcy i Szwecję do Rosji. **Krupska** przedstawia rzecz tak, iż inicjatywa wyszła ze strony mieńszewika **Martowa.** Pisze:

„19 marca 1917 r. odbyła się (w Szwajcarji) narada różnych politycznych grup rosyjskich emigrantów internacjonalistów, mieszkających w Szwajcarji, w sprawie — jak przedostać się do Rosji. *Martow* wysunął projekt uzyskania przepuszczenia emigrantów przez Niemcy wzamian za internowanych w Rosji niemieckich i austrjackich jeńców. Jednak nikt na to się nie zgadzał, Tylko *Lenin* chwycił się tego planu".

Książka **Krupskiej** jest ciekawa z tego względu, że bliżej poznajemy dzięki niej najwybitniejszych pomocników **Lenina** z okresu drugiej emigracji. Wśród nich wielu jest takich, którzy dzisiaj odgrywają niemałą rolę w Rosji sowieckiej. Natomiast mniej znamy postać. — która — wedle książki Krupskiej— była jedną z najbliższych Leninowi i Krupskiej w omawianym okresie. Jest to Inessa **Armand,** z pochodzenia Francuzka, która podczas wszystkich perypetji drugiej emigracji odgrywała przy **Leninie** wielką rolę. Jeździła np. do Rosji organizować wybory do IV Dumy, brała z ramienia bolszewików udział w różnych naradach miedzynarodowych.

Skoro mowa o osobach z otoczenia **Lenina,** musimy stwierdzić, iż zastanawia w książce ogromna ilość **prowokatorów,** którzy kręcili się koło wodza rosyjskich bolszewików. **Krupska** opowiada nam o takich prowokatorach, jak **Żytomirski,** organizator transportów nielegalnej literatury **Brendziński;** sekretarz redakcji „Prawdy" **Czernomazow** i inni. Nie brakło prowokatorów wśród posłów... Prowokatorką była „Lusia", żona posła **Sierowa** z II Dumy; prowokatorem był poseł do III Dumy **Szurkanow.** No i wreszcie, a raczej przedewszystkiem prowokatorem był szef sześciogłowej frakcji bolszewickiej w IV Dumie, Roman **Malinowski. Malinowski** bywał w Krakowie i w Poroninie. O nim pisze **Krupska** dość obszernie. Gdy po raz pierwszy przyjechał **Malinowski** (do Krakowa), był — pisze **Krupska** — jakiś bardzo podniecony.

„W pierwszej chwili bardzo mi się nie podobał, oczy wydawały się jakieś nieprzyjemne, nie spodobał się jego nienaturalny tupet. Ale to wrażenie się zatarło przy pierwszej zaraz rzeczowej rozmowie".

Trzeba zważyć, że **Malinowski** był członkiem bolszewickiego centralnego komitetu.. W Krakowie i w Paryżu wygłaszał referaty.

Po pewnym czasie zaczęły się rozpowszechniać niekorzystne pogłoski o **Malinowskim. Krupska** pisze:

„*Lenin* uważał za rzecz całkowicie nieprawdopodobną, żeby *Malinowski* był prowokatorem. Raz tylko zabłysła wątpliwość. Pamiętam, pewnego razu w Poroninie, gdyśmy wracali od *Zinowjewa* i mówili o rozchodzących się pogłoskach *Lenin* nagle zatrzymał się na mostku i powiedział: — A raptem prawda? — I twarz jego była pełna trwogi. — Ale co ty mówisz! — odpowiedziałem. I *Lenin* się uspokoił i zaczął gwałtownie wymyślać na mieńszewików za to, że ci nie cofają się przed żadnymi środkami w walce z bolszewikami. Więcej nie miał już żadnych wahań w tej sprawie".

Przypominamy czytelnikowi, że latem roku 1914 gdy wiceministrem spraw wewnętrznych został generał **Dżunkowskij** i dowiedział się o prowokatorskiej roli **Malinowskiego,** zakomunikował o tem prezesowi Dumy państwowej **Rodziance** i podniósł konieczność zlikwidowania tej sprawy; 8 maja 1914 **Malinowski** wręczył **Rodziance** oświadczenie, że ustępuje z Dumy, wobec towarzyszy partyjnych umotywował swoje wycofanie się przyczynami osobistemi i wyjechał zagranicę. Po przewrocie październikowym dobrowolnie wrócił do Rosji, oddał się do rąk władzy sowieckiej i został rozstrzelany z wyroku Naczelnego Trybunału.

Książka **Krupskiej** przypomina nam o wielu faktach zapomnianych lub mało znanych. Z ciekawością będzie przeczytana przez wszystkich, a zwłaszcza przez tych, którzy pamiętają przedrewolucyjne i rewolucyjne czasy związane z rokiem 1917.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Polska wyprawa polarna

zwiedzi nietknięty stopą ludzką kraj gór i lodowców „Torell Land"

W roku bieżącym w miesiącach letnich wyjedzie z Polski **polska wyprawa polarna** na Spitsbergen.

Celem tej wyprawy będzie przeprowadzenie badań naukowych we wnętrzu ziemi **Torell'a,** która znajduje się w południowej części zachodniej wyspy Spitsbergen.

Polska wyprawa po raz pierwszy zwiedzi, dotychczas stopą ludzką nietknięty, kraj gór i lodowców, jakim jest owa „Torell Land", i zbada go dokładnie pod względem geologicznym i topograficznym, przyczyniając się temsamem narówni z innemi narodami do rozwiązania interesujących całą ludzkość zagadnień, jakie kryją krainy polarne.

Na Spitsbergenie w okolicy Torell Landu działały w latach 1918, 1919 i **1920 ekspedycje norweskie, a także ekspedycje niemieckie pod kierownictwem** prof. **Gripp'a.**

Rezultatem tych badań było jednak zbadanie tylko pasa przybrzeżnego ziemi Torella, szerokości 20—40 klm. oraz krótki wywiad geologiczny.

Żadna z tych ekspedycyj nie zwiedziła wnętrza niedostępnej ziemi, która na mapach Spitsbergenu stanowi wielką białą plamę.

Skład wyprawy polskiej został tak pomyślany, aby z jednej strony dał gwarancję przeprowadzenia poważnych prac naukowych, z drugiej zaś strony, aby umożliwił przeprowadzenie tych prac w trudnych warunkach terenowych i klimatycznych.

Wyprawa na Spitsbergen będzie doskonałą szkołą dla jej członków, którzy przygotują się, czy to do dalszych wypraw polarnych, czy do ekspedycyj w góry egzotyczne.

Polska wyprawa, działając na Spitsbergenie, podzielona będzie na dwie grupy, **grupę stałą,** bazową oraz **grupę wędrowną,** marszową.

Zadaniem grupy bazowej, złożonej z 2-ch osób będzie wykonanie prac naukowych nie wymagających wydalania się z obozu oraz obsługa radjostacji. Grupa marszowa (4 osoby) będzie urządzać kilku, lub kilkunasto dniowe wyprawy wgłąb Ziemi Torella.

W chwili obecnej udział w wyprawie biorą: inż. Stefan **Bernadzikiewicz,** prezes koła wysokogórskiego, który obejmie ogólne kierownictwo wyprawy, dr. Stefan Zb. **Różycki,** starszy asystent zakładu geologji i paleontologji uniw. warsz., który przeprowadzi prace z dziedziny geologji, Stanisław **Siedlecki,** uczestnik pierwszej polskiej wyprawy polarnej na Wyspę Niedźwiedzią, alpinista, który zajmie się meteorologją, Henryk **Mogilnicki,** alpinista, członek koła wysokogórskiego, który zajmie się fotografją i częściowo radjotelegrafją, pozostałe dwa miejsca nie zostały jeszcze definitywnie obsadzone.

Wyprawa działać będzie na Spitsbergenie w lipcu i sierpniu 1934 r. Tak krótki termin prac wyprawy spowodowany jest tem, że **dopiero wkońcu czerwca można ze względu na stan lodów osiągnąć brzegi Spitsbergen,** zaś wrzesień jest już miesiącem złej pogody.

Dn. 22 lutego br. odbyło się pierwsze zebranie oficjalnego komitetu organizacyjnego polskiej wyprawy polarnej na Spitsbergen.

Prezesem komitetu organizacyjnego został prof. A. B. **Dobrowolski.** Komitet zajmie się organizacją i urzeczywistnieniem poważnego i wielkiego przedsięwzięcia, jakiem jest polska wyprawa polarna na Spitsbergen.

Tragiczne wypadki w stolicy

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

W parku im. Paderewskiego, na terenie boiska „Grażyna", w ubikacji, znaleziono jakąś kobietę, nie dając oznak życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek otrucia. Przy denatce znaleziono wyrok sądu grodzkiego na nazwisko Heleny Lipskiej, lat 29, (nigdzie niemeldowanej). Z dochodzenia, przeprowadzonego przez policję XV komis. wynika, iż Lipska była skazana na 50 zł. grzywny, lub 7 dni aresztu. Ponieważ termin już upłynął, Lipska, jako poszukiwana przez policję do odbycia kary, ukrywała się, wreszcie popełniła samobójstwo. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

O godz. 7-ej min. 15, z wiaduktu mostu ks. Poniatowskiego, zwanym wśród mieszkańców Powiśla „wiaduktem śmierci", skoczył jakiś mężczyzna, upadając na bruk przy zbiegu Wybrzeża Kościuszkowskiego, Al. 3-go Maja i ul. Wioślarskiej. Samobójca upadł w odległości metra od dozorcy Z. O. M., Michała Kosima, który wówczas zamiatał jezdnię. Wskutek pęknięcia podstawy czaszki, samobójca zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, że jest to 33-letni Stefan Dobroczyński, urzędnik. Wyszedł on — z domu do pracy i z niewiadomej przyczyny odebrał sobie życie.

36 l. Stanisława Guzikowa, przy mężu, napiła się esencji octowej.

— 20 l. Henryka Glajznerowa, przy mężu, napiła się esencji.

ŚMIERĆ PODCZAS WIDOWISKA CYRKOWEGO.

Podczas ostatniego przedstawienia w Cyrku Staniewskich przy ul. Ordynackiej, w czasie występu tresowanych lwów i tygrysów przejął się tym widowiskiem 65-letni Moszek Karton, krawiec, cierpiący na chorobę sercową. Starca w agonji przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł. Pogrzebem zajęło się tow „Ostatnia Posługa".

Co usłyszymy w radjo?

Piątek, 2 marca 1934 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.20 Muzyka. 7.35 Dziennik. 7.40 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. — 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar. — 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 12.55 Dziennik. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.330 Wiad. gospodarcze. 15.40 Koncert Orkiestry. — 16.20 Recital śpiewaczy. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Arje i pieśni. 17.20 Trio kameralne. 17.50 „Pogadanka rolnicza".— 18.00 Przeboje. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.20 Dokąd jechać w święto. — 19.25 Odczyt. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.43 Komunikat śniegowy. 19.47 Dziennik 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Pogadankę muzyczną. 20.15 Koncert symfoniczny. — 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Sobota, 3 marca 1934 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Muzyka popularna. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.36 Muzyka popularna. 12.55 Dziennik południowy. — 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 „Skrzynka strzelecka". 15.55 Chwilka lotnicza. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Transmisja z Ostrej Bramy, 18.00 „U pionierów oświaty". 18.20 Koncert. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Muzyka lekka. — 21.00 „Skrzynka pocztowa". 21.20 Koncert Chopinowski. 22.00 Odczyt p. t.: „Taras Szewczenko". 22.15 Płyty. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Ze stolicy

w kilku słowach

AUTOSTRADA NA OKĘCIU.

Referat meljoracyjny magistratu warszawskiego otrzymał polecenie opracowania projektu odwodnienia autostrady na Okęciu. Oprócz robót odwadniających, które podjęte będą z wiosną r. bieżącego, zacznie się budowa nawierzchni, przyczem ustalono typ asfaltowy jezdni.

KANAŁ POD BELWEDEREM.

W projekcie robót regulacyjnych miasta wykonane ma być w roku bież. kryty kanał odwadniający długości 400 mtr. na ul. Piaseczyńskiej od Belwederu. Kanał doprowadzać ma wodę do stawu łazienkowskiego.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.31 — 5.30.

Berlin 210.40, Belgja 123.80, Holandja 357.15, Kopenhaga 120.60, Londyn 26.94, Oslo 135.75, Paryż 34.94, Praga 22.00, — Szwajcarja 171.44, Włochy 46.20.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Do piątku dnia 2 b. m. z powodu prób technicznych teatr nieczynny. W sobotę dnia 3 marca r. bież. premjera głośnej satyrycznej komedji sowieckiej p. t.: „12 krzeseł" I. Ilfa i Eug. Pietrowa w przekładzie H. Pilichowskiej i w opracowaniu scenicznem T. Łopalewskiego.

Widowisko w 18 obrazach ukaże się w oprawie dekoracyjnej St. Cegielskiego i W Ujejskiego, w reżyserji M. Wyrzykowskiego z udziałem całego zespołu.

Z OPERY. Dziś opera Krenska „Jazz-band, murzyn i kobiety".

W sobotę o godz. 3-ej popoł. po cenach najniższych „Poławiacze Pereł".

W sobotę wieczorem odbędzie się w operze „Lakme" drugi występ gościnny p. Bandrowskiej-Turskiej.

TEATR NARODOWY gra dziś arcydzieło Schillera „Marję Stuart" w przekładzie Miłaszewskiego, w reżyserji Borowskiego.

TEATR LETNI wznowił zabawny reportaż „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR NOWY. Dziś nowa komedja Marjusza Maszyńskiego „Tak a nie inaczej".

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych w dalszym ciągu „Kupiec Wenecki".

TEATR MAŁY. Dziś premjera komedji angielskiej Ch. Bennett'a p. t.: „Miljonowy interes" z M. Przybyłko - Potocką w roli głównej. Inne role grają: Leszczyńska, Niwińska, Korzelska, Biegański, Grolicki, Kondrat, Małkowski, Samborski i Warnecki, który reżyseruje sztukę.

TEATR „NOWA KOMEDJA". Codziennie „Rodzina" Słonimskiego z Jaraczem i Modzelewską.

TEATR KAMERALNY. Premjera znakomitego i zawsze aktualnego dramatu Tadeusza Rittnera p. t.: „W małym domku" odniosła duży sukces. Rewelacją stały się kreacje: p. Z. Zimińskiej (Marji), Adwentowicza (Doktora) i Karola Bendy (Jurkiewicza).

TEATR „CYGANERJA". Komedja rewjowa Toma i Schlechtera p. t. „Kobieta 5012".

TEATR „WIELKA OPERETKA". Codziennie widowisko w 10 obrazach „Hotel pod Białym Koniem" z Mankiewiczówną i Bodo na czele całego zespołu.

TEATR „8.30" daje dziś komedję muzyczną A. T. Muellera z librettem J. Waldena „Szarotka".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Szukasz żony, wstąp na chwilę".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Małżeństwo z konwenansu", komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR MUCHA: Codziennie „Rewja - komedja - operetka".

Z FILHARMONJI. Dziś o godz. 8 wieczór odbędzie się wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją świetnego kapelmistrza p. Tmila Coopera. Jako solistka wystąpi p. Marja Dońska — znana już naszej publiczności utalentowana pianistka.

Z ekranu

Majestic „Demon złota"

W „Majesticu" mamy obecnie doskonały film morski, zasługujący na szczególną uwagę nie tylko dzięki świetnej technice lecz i ze względu na wartość naukową.

W filmie tym obok doskonale zbudowanej fabuły mamy wprowadzoną całą serję zdjęć z głębi morza dających świetny przegląd fauny i floty morskiej. Zdjęcie te wykonane w specjalnie skonstruowanej kabinie, mogą być chlubą każdego operatora i stanowią prawdziwie artystyczną ucztę dla oka.

Intryga jest ciekawa i pełna momentów sensacyjnych. Zdjęcia z burzy morskiej i rozbicia okrętu kapitalne, scena walki nurka z ośmiernicą sfilmowana po mistrzowsku.

Całość zmusza widza do nieustannego napięcia uwagi.

Rewja tym razem bardzo dobra. Mistrz Gierasiński budzi huragany śmiechu jako *Dziurka Krochmalnik* doskonałe dwa duety taneczne zbierają rzęsiste oklaski, *Nina Grudzińska* z wdziękiem śpiewa piosenki hiszpańskie, a *Suchcicki* kokietuje widownie piosenkami a la Igo Sym.

Nad program ładne zdjęcia z Pokucia, mało interesujące sceny z pobytu min. *Becka* w Moskwie i oburzające treścią tekstów i „odpowiednim" naświetlaniem zdjęcia z tragicznych zajść w Austrji wybrane przez PAT-a.

I. K.

Ciągnienie dolarówki

Wczoraj odbyło się ciągnienie dolarówki. Wygrane padły na następujące numery:

Dolarów 40,000 na Nr. 206138.

Dol. 8,000 na Nr. 1006068.

Dol. 3,000 na N-ry: 1498847 376493 583004.

Dol. 1,000 na N-ry: 453866 563369 1428582 200099 1404669.

Dol. 500 na N-ry: 545479 7118 1016013 1114183 291602 434092 454777 974163 1112688 442032.

Dol. 100 na N-ry. 1438061 1485674 1138833 5118 1407084 420272 393020 1285080 1225216 1309878 1094499 1276790 730940 49458 714770 1154786 483912 67120 865457 1248212 212906 516335 264662 926341 538063 1224536 812696 1371748 175573 563219 967284 967919 1112820 654089 801388 745599 273906 1175242 1116406 594179 60197 782236 119114 1203332 1125646 284616 476912 588637 1394784 422337 1280122 234232 1010280 749398 664220 1101571 52212 822555 368731 958329 1301168 1054707 693216 415689 809459 563516 311940 1063384 264311 64185 219950 1154133 248521 1062063 865690 327691 238078 949590 7900281 148803.

MICHAEL ARLEN 101

Swiat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Zwrócił się w stronę ciemnej skały. Plecy miał zgarbione. Olivarez, którego wąskie wargi skrzywiły się od strachu, nad którym nie potrafił zapanować, odsunął się na bok tak szybko, że się potknął. Manteuffel — z taką miną, jakgdyby coś go dotychczas krępowało — miał minę człowieka, który nagle odzyskał swobodę. Gdy Knox odszedł z miejsca, rzucił się za nim i chwycił go za ramię. Knox odwrócił się powoli. Oczy jego głęboko osadzone w głowie, z trudnością ześrodkowały swoje spojrzenie na surowej, znajdujące się przed nim twarzy. Wystraszeni młodzieńcy otoczyli obu ciasnem kołem.

Knox zapytał:

— Czego chcecie odemnie?

— Musisz odpowiedzieć nam, Knox.

— Już odpowiedziałem. Nie mam cierpliwości czekać na ukrzyżowanie. Ale czuję szacunek dla Ciebie, Hubercie. W tobie jest materjał na człowieka. Pozwól, że dam ci jedną nadzieję: materjał ten nie zostanie zmarnowany! Odwieczne prawa nie są tak okrutne wobec człowieka, natura nie jest zupełnie ślepa. Człowiekowi zawsze dana jest sposobność do uratowania się. A on w końcu chwyta się jej, wbrew samemu sobie. Pomimo, iż okazuje mu się litość, jest bezlitosny wobec siebie. Ale natura nigdy nie doprowadza faktów do ich logicznych konsekwencyj. Wszystko ma znaczenie, ale nic nie ma końca. Ludzie, za pośrednictwem Judasza odnajdują Chrystusa... Poprzez zawiść odnajdują litość, poprzez tego, kto jest niszczycielem — odnajdują Zbawiciela.

Zdawało się Manteufflowi, że ściska ramię Knoxa tak silnie, jak tylko potrafił, ale ten wysunął mu się z rąk i odszedł pozornie bez żadnego wysiłku.

Młodzieńcy skupili się, aby go przepuścić. Długi czas upłynął, zanim jego chuda, niezdarna postać ze zwisającemi ramionami, wyrażającemi bezmierne znużenie — przeszła między dwoma szeregami lotników i zniknęła w ciemnościach, otaczających skałę. W tej samej chwili Altamira, stojący dotychczas za Manteufflem, odsunął przyjaciela na bok i pobiegł za znikającą postacią. Zobaczyli, że Altamira pada na kolana przed Knoxem i że całuje jego rękę, ale nie mogli usłyszeć tego, co mówił. Knox poszedł dalej i zniknął w czarnym cieniu, padającym od skały, a Altamira wrócił długiemi, szybkiemi krokami, z oczami błyszczącemi od triumfalnego podniecenia. Olivarez, z twarzą człowieka, stąpającego we śnie — zatrzymał go.

— Czy ci powiedział, co mamy robić?

— Nie. Robi takie wrażenie, jakgdybyśmy przestali go wogóle obchodzić. Jest jak człowiek, który znajduje się już zupełnie gdzieindziej.

— A więc dlaczego się śmiejesz?

— Śmieję się? Nie wiedziałem.

Manteuffel podszedł do niego powoli. Sądząc z jego miny, starał się rozwikłać jakąś tajemnicę, niemającą jednak bezpośredniego związku z tem, co go otaczało.

Zapytał:

— Czyś prosił go, aby cię zabrał z sobą, Santos?

— Tak. Skądże wiesz o tem? Powiedziałem mu, aby mnie zabrał z sobą, a on na to: — U kresu swego dzieciństwa świat będzie miał korzyść z przykładu ludzi, których odwaga jest odwagą ducha, istniejącą jako cel sam w sobie.

Hubert von Manteuffel zbudził się szybko z zamyślenia. Oczy jego, które nagle stały się niecierpliwe, zdawały się wzbudzać w otaczających go, zadumanych ludziach pragnienie czynu.

— Knox — rzekł — sądząc według naszych pojęć, był wielkim kryminalistą. Ale trudno przykładać do Knoxa jakąkolwiek ze znanych nam miar, natomiast *możemy* sądzić sami siebie. Odpowiedzialni jesteśmy za straszną katastrofę. Musimy zrobić, co tylko jest w naszej mocy, aby zmniejszyć jej skutki. Teraz wbijcie sobie w głowy, że ja jeden sprawuję tu dowództwo. Olivarez, zdaje mi się, że Knox powierzył ci formułę Energji Powietrznej?

— Tak. Zna ją również siedmiu chemików z laboratorjum Nr. 4.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.